Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 203. — ROK XXXIX.

PIĄTEK

29 LIPCA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

W pół drogi!

Pewnego rodzaju sensacją polityczną są dwa artykuły b. ministra skarbu, p. I. Matuszewskiego, zamieszczone w tych dniach na łamach urzędowej „Gazety Polskiej“. W artykułach tych, z których jeden nosi tytuł „Gospodarka planowa“, a drugi „Mesjanizm gospodarczy“, rozprawia się p. Matuszewski z publicystami z obozu sanacyjnego, zabierającymi głos w sprawie sytuacji gospodarczej w miesięczniku „Drogi“ i w tygodniku „Przełom“. Aczkolwiek, ze względu na przynależność do jednego obozu politycznego, traktuje p. Matuszewski tych publicystów z dużą wyrozumiałością, a niekiedy poprostu aż z żenującą dla nich dobrotliwością, to jednak trzeba przyznać, że artykuły b. ministra skarbu są dla nich druzgocące. Jak profesor ex catedra tłomaczy im p. Matuszewski, co to jest „gospodarka planowa“ i czy są jakiekolwiek dane ku temu, aby ten system gospodarczy, zapożyczony od wschodniego sąsiada, mógłby być w Polsce zrealizowany. Stopniowo, punkt po punkcie wyjaśnia p. Matuszewski, na czem polega „gospodarka planowa“ i jakie są jej główne elementy: monopol środków produkcji, monopol wymiany i monopol kapitalizacji. Kto jest szczerym i konsekwentnym zwolennikiem „gospodarki planowej“ — pisze b. minister skarbu rządów sanacyjnych — musi być zwolennikiem upaństwowienia wytwórczości, upaństwowienia wymiany i upaństwowienia kapitału. Musi być zatem zwolennikiem przymusu, jako ultima ratio ludzkich czynności gospodarczych.

Co najbardziej irytuje p. Matuszewskiego w „żonglowaniu“ — jak się wyraża — hasłem „gospodarki planowej“, to „ogólnikowość, mętność i niedokładność. Mówi się A i, broń Boże, nie mówi się B. Mówi się „gospodarka planowa“, a jednocześnie mówi się „własność prywatna“, kiedy te rzeczy nie dadzą się pogodzić. Podobnie, jak nie daje się pogodzić istnienie równolegle „gospodarki planowej“ i swobody kapitalizacji, która jest równoznaczna ze swobodą inwestycji, a więc jest sprzeczna z „jednolitym“ planem...

Czyni trafne spostrzeżenie p. Matuszewski, że w artykułach o „gospodarce planowej“ o tem wszystkiem nie mówi się, albo mówi się niewyraźnie, ciemno, „operując takiemi pseudopojęciami, jak „świat pracy“, „samorząd gospodarczy“, „z żywymi trzeba naprzód iść“, — co w rezultacie nie oznacza nic, oprócz tego, że zwolennicy „gospodarki planowej“ sami nie wiedzą, czego są zwolennikami“.

W dalszym ciągu swych interesujących wywodów deklaruje się p. Matuszewski, jako zwolennik interwencjonizmu państwowego i zaprasza publicystów, piszących w „Drogach“ i „Przełomie“ do dyskusji nad kierunkiem, zakresem i formą tego interwencjonizmu. „Wtedy nie będą udawali, że wiedzą coś więcej, niż wiedzą, że przemyśleli jakąś rzecz, której nie przemyśleli“.

Koncepcję „gospodarki planowej“, uzasadnianej koniecznością uniezależnienia procesów gospodarczych w Polsce od przebiegu procesów światowych oraz dążeniem do ożywienia gospodarki i podniesienia wytwórczości, określa p. Matuszewski mianem „mesjanizmu gospodarczego“, przeciwko któremu występuje bardzo energicznie. Realizacja tej koncepcji doprowadziłaby Polskę do izolacji, która jest uwarunkowana samowystarczalnością. P. Matuszewski rozprawia się z twierdzeniem, jakoby Polska tę samowystarczalność posiadała. Szeroko i wymownie uzasadnia, że jest zupełnie inaczej i że samowystarczalność biologiczna, którą, być może, Polska posiada, niema nic wspólnego z samowystarczalnością rozwojową. Wszelkie rozważania na ten temat nazywa p. Matuszewski marzeniami. „Jeżeli komu tego rodzaju huśtawka umysłowa sprawia przyjemność — niech jej używa. Niech jednak wie, że się buja“.

Poświęciwszy jeszcze nieco miejsca krytyce innych argumentów, wysuwanych przez zwolenników „gospodarki planowej“, i określiwszy je, jako powierzchowne, przychodzi b. minister skarbu wreszcie do wniosku, że „na żaden mesjanizm gospodarczy nas nie stać“. I uzasadnia swój słuszny punkt widzenia w ten sposób:

„Wreszcie pamiętać trzeba zawsze, że wszelkie konstrukcje myślowe mają mieć zastosowanie do konkretnej Polski istniejącej w danych, konkretnych, takich a nie innych warunkach. Jakże wyglądają te konkretne warunki? Wyglądają tak, że Polska nie jest krajem, który mógłby się wyizolować od reszty świata i nie jest jeszcze krajem, który mógłby innym narzucać swój sposób życia i pracy. Polska musi tedy współżyć z innymi, a współżyjąc robić to samo co inni. Można to samo robić lepiej, robić sprawiedliwiej. Ale w dziedzinie gospodarczej Polska nie jest dość potężna, aby dawać światu w praktyce jakiekolwiek nowe rozwiązania. Polskę nietylko nie stać na eksperymenty, ale, co gorzej, eksperymenty gospodarcze Polski nikogoby nic nie obeszły i nic nie nauczyły. Może za lat pięćdziesiąt będzie inaczej. Ale dziś jest tak właśnie. I kto nie chce chować głowy w piasek, musi to widzieć“.

Można być pewnym, że powyższe zapatrywania b. ministra skarbu rządów sanacyjnych podzieli ogromna większość społeczeństwa. Można nawet powiedzieć, że znajdą one większe uznanie wśród opozycji, niż w obozie sanacyjnym, gdzie właśnie rodzą się pomysły różnych eksperymentów gospodarczych. Opozycja jednak stawia tę kwestję jeszcze szerzej. Jest ona przeciwna nie tylko eksperymentom gospodarczym, ale i politycznym. Wychodzi z tego założenia, że eksperymenty polityczne w Polsce, które zaczęły się w maju r. 1926 i trwają po dziś dzień, są źródłem eksperymentów gospodarczych. P. Matuszewski pominął ten istotny szczegół i dlatego ma się wrażenie, że zatrzymał się w pół drogi...

A. D.

HOTEL „STAMARA“ NA LICYTACJI.

Zakopane, (PAT.) W dalszym ciągu **sensacyjnego bankructwa P. Marji Budziszewskiej** z Zakopanego wydział wierzycieli konkursowych uchwalił popularny w całej Polsce a stanowiący jej własność **hotel „Stamara“, sprzedać na rzecz masy konkursowej z wolnej ręki.** Pisemne zgłoszenia przyjmuje zarząd masy konkursowej, adwokat Kłodkiewicz w Nowym Targu.

—o—

Zupełne wyczerpanie funduszów ZUPU dla bezrobotnych.

DLA UTRZYMANIA POMOCY BEZROBOTNYM, PODWYŻKA SKŁADEK PRACOWNICZYCH O 2 PROCENT.

Warszawa 28. 7. (Telef. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu tymczasowej komisji zarządzającej Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie, debatowano nad sprawą **zupełnego wyczerpania funduszu ubezpieczenia pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia.** W zakładzie warszawskim ZUPU wypłata miesięczna dla bezrobotnych pracowników umysłowych wynosi około **2 miljonów złotych**, wpływy zaś nie przekraczają **600 tysięcy złotych.** Dokładne obliczenia wskazują, że we wszystkich zakładach ubezpieczeń ZUPU tegoroczne przypisy w dziale ubezpieczeń od bezrobocia wyniosą około 27 miljonów złotych.

Wobec tej sytuacji wystąpiono z **żądaniem, by skarb państwa uskutecznił niezbędne dopłaty** na rzecz wyczerpanego funduszu, dyskusję jednak w tej sprawie **przerwano,** wobec oświadczenia przedstawiciela rządu, że **skarb absolutnie żadnych funduszów na ten cel przeznaczyć nie może,** a to z uwagi na trudności finansowe, z jakiemi zmuszony jest **walczyć.**

Długą dyskusję wywołała kwestja **zaciągnięcia pożyczki z funduszu emerytalnego ZUPU** na akcję zasiłkową dla bezrobotnych. Z wyjaśnień, jakie w tej sprawie złożył zarząd zakładu, okazało się, iż pożyczanie z funduszu emerytalnego, **które już zresztą zapoczątkowano,** jest nadal **niemożliwe,** gdyż w bardzo krótkim czasie dług doszedłby **do takiej wysokości, że nie możnaby zwrócić pożyczonej sumy nawet w przeciągu kilkunastu lat, a zagrożoneby zostały renty emerytalne.**

Przedstawiciele pracowników zgłosili wobec tej sytuacji **wniosek o podwyższenie wkładek na rzecz ubezpieczenia od bezrobocia.** Wniosek ten upadł większością głosów. Przed przystąpieniem do głosowania przedstawiciel rządu oświadczył, że **jakikolwiek wniosek, nakładający nowe ciężary finansowe, nie będzie przez rząd zatwierdzony.**

Zkolei przedstawiciel pracowników zgłosił ze swej strony wniosek **o obniżenie świadczeń na rzecz bezrobotnych** mniejwięcej o 25 procent, o ile tego zajdzie potrzeba. Wniosek ten **upadł również większością głosów.**

Wówczas ze strony przedstawicieli pracowników wysunięto wniosek kompromisowy, zmierzający do uratowania samej zasady ubezpieczenia, domagający się podwyższenia na okres przejściowy, tylko tej części składki, którą opłacają pracownicy, w granicach do 2 procent. Wniosek domaga się dalej, by na okres przejściowy były pobierane 5% opłaty kryzysowe od tych pracowników którzy otrzymują zapomogi a więc np. pracownikowi pobierającemu 200 zł. miesięcznie potrącana będzie w okresie przejściowym kwota 10 zł.

Kompromisowy ten wniosek **został uchwalony** i będzie przedłożony władzom do zatwierdzenia.

Wstrzymanie pomocy częściowo zatrudnionym.

Warszawa, 28. 7. (Telef. wł.) **Komisja administracyjna zarządu głównego Funduszu Bezrobocia, która obradowała w dniu dzisiejszym, rozpatrzyła sprawę kontynuowania akcji zasiłkowej dla robotników częściowo zatrudnionych, na tle obecnej sytuacji finansowej Funduszu bezrobocia.**

W obradach dzisiejszych Komisja, z uwagi na brak środków finansowych postanowiła nie prowadzić dalej akcji zasiłkowej. Robotnicy częściowo zatrudnieni, nie otrzymają zatem już w sierpniu, wypłacanych im dotychczas dopłat wyrównawczych.

Decyzja ta dotknie około 2—3.000 robotników, którzy pracując po 1—3 dni w tygodniu uzyskiwali zbyt szczupły dochód z zarobków, by móc się utrzymać wraz z rodzinami.

—o—

Przeniesienie dyrekcji kolei z Gdańska do Torunia.

Warszawa. (PAT). Na podstawie rozporządzenia Rady ministrów minister komunikacji **upoważniony został do przeniesienia gdańskiej dyrekcji kolejowej do Torunia.** Dyrekcja kolejowa będzie miała w Toruniu do dyspozycji **nowy gmach**, nabyty przez ministerstwo komunikacji od **magistratu toruńskiego,** w którym to gmachu miał pomieszczenie **pomorski urząd wojewódzki.** W nowym gmachu znajdą pomieszczenie główne biura dyrekcji z 432 **pracownikami,** zaś urzędy pomocnicze dyrekcji ulokowane będą w Bydgoszczy w własnym gmachu podyrekcyjnym, który pozostał z czasów niemieckich.

Dzięki przeniesieniu dyrekcji gdańskiej na obszar Polski, zarząd kolei **zaoszczędzi na różnicy uposażeń pracowników kwotę — 2,880.000 zł.** Koszty związane z przeniesieniem dyrekcji wyniosą w pierwszym roku 2,158.000 zł., a więc zostaną pokryte już w przeciągu jednego roku z oszczędności uzyskanych na różnicy uposażeń. W następnych latach oszczędności wynosić będą ogółem 2 miljony zł.

Król Karol pogodził się z Maniu.

Wiedeń. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Bukaresztu, że Maniu zaproszony został wczoraj na obiad przez króla. Po obiedzie odbyła się dłuższa rozmowa między królem a Maniu. Spotkaniu temu przypisują w kołach politycznych decydujące znaczenie i **przypuszczają, że nastąpiło zupełne pogodzenie się między królem a Maniu.** Słychać również, że król wezwał Maniu, aby **ten podjął się misji utworzenia nowego gabinetu.** Ze strony stronnictwa narodowych zaranistów czynione są wysiłki, aby skłonić Maniu do objęcia steru rządu.

Sprawa Grenlandji przed trybunałem haskim.

Haga, 28 lipca. Przed Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości rozpoczęła **się** dziś rozprawa w sprawie **zatargu duńsko-norweskiego o Grenlandję.** Postępowanie wszczęte zostało na wniosek rządu **norweskiego, który domaga się, aby Trybunał wydał tymczasowe zarządzenie, zakazujące Danji podejmowania jakichkolwiek kroków przeciw obywatelom norweskim w Grenlandji południowo-wschodniej.**

—o—

O czem piszą inni?..

Olbrzymie pensje dyrektorów śląskich.

„Kur. Śląski" domaga się surowych wystąpień przeciwko śląskim dyrektorom kopalń i hut, którzy pobierają ogromne, wygórowane pensje a mimo to działają na szkodę tego przemysłu.

„Przypomnimy tu te kreeie tysięcy złotych, jakie otrzymał dyrektor z huty „Pokój" za doprowadzenie tej huty do takiego „rozkwitu", że musiała ogłosić aż upadłość. Dziś możemy podać, że **dyr. Haase, ustąpiwszy z koncernu „Wspólnoty interesów", otrzymał 30 tysięcy dolarów (około 270.000 złotych) jednorazowego odszkodowania i 2.7000 franków szwajcarskich miesięcznej emerytury aż do końca swego życia**".

W tym samym czasie zwalnia się tysiące robotników. Łatwo obliczyć, że zamiast jednego takiego dyrektora możnaby tym samym kosztem zatrudnić kilkuset ludzi.

Gdybyż to przynajmniej ci dyrektorowie naprawdę dbali o rozwój naszego przemysłu! „Kur. Śląski" twierdzi, że nie i podaje takie przykłady:

„Wspólnota Interesów, należąca do międzynarodowego kartelu rur, miała otrzymać w roku 1931 według ustalonego klucza jeszcze zamówień na 10.000 tonn. Zamówień tych nie wykonał nasz przemysł, **bo odstąpił je przemysłowi niemieckiemu, a mianowicie firmie Röhren-Verband G. m. b. H. w Düsseldorfie po cenie 60 fr. szw. za tonnę. Koncern „Wspólnoty Interesów" otrzymał za to odstąpienie zamówienia Niemcom 600 tys. frank. szwajc.**

Tak przemysł okrada robotników i państwo".

Postępowanie takie nie da się wprawdzie podciągnąć pod sąd doraźny, jak tego się domaga „Kur. Śląski", ale pewnem jest, że fakty takie w przyszłej, niesanacyjnej Polsce nie będą możliwe.

Wydano dekret o nadmiernych pensjach. Oczywiście nic dotąd nie wiadomo, by choć jednemu człowiekowi na mocy tego dekretu odebrano olbrzymie zarobki. Ale też ten dekret podobno umyślnie tak został opracowany, by „biednym dyrektorom" szkody nie wyrządził, a zato wywołał w społeczeństwie wrażenie, że coś się robi. Rząd mógł jednak niewątpliwie zmniejszyć kolosalne płace niektórych osób w przedsiębiorstwach państwowych. Czy to zrobiono? Czy zaoszczędzono coś kosztem sanatorów, zasiadających w radach nadzorczych różnych przedsiębiorstw śląskich i nieśląskich?

Echa paktu polsko-sowieckiego.

„Dziennik Wileński" przypomina kilka faktów z historji rokowań o pakt polsko-sowiecki. Pakt miał być podpisany wraz z Łotwą i Rumunją, tymczasem Łotwa nie czekała na nas, a na Rumunję nie czekała Polska.

„Zapewniano także ze sfer zbliżonych do rządu, że pakt podpisany zostanie w Warszawie. Potem, półgębkiem godzono się na jakieś miasto neutralne, np. Rygę. Ostatecznie, jak widać z wczorajszej depeszy, pakt podpisany został — w Moskwie.

Wprawdzie są to tylko drobiazgi, które jednak nie podnoszą naszego prestiżu".

Sanacyjne pisma warszawskie odpierają przypuszczenia pism niemieckich, jakoby podpisanie paktu było wbrew życzeniom Francji i wynikło z rozczarowania, jakiem skończyły się zabiegi o pożyczkę.

Skutki „reformy" szkolnictwa.

Wileńskie „Słowo" nie jest zachwycone nową reforma szkolnictwa, a w szczególności znoszeniem niższych klas gimnazjalnych. Wskazuje ono, że w szkołach średnich miasta Wilna na 1 nauczyciela przypada 12 uczniów, a w szkołach powszechnych — 51. Nauczyciele szkól powszechnych są więc przeciażeni praca, a przytem wogóle szkoła powszechna nie może dać dziecku takiej opieki, jakiej potrzebuje. Jedynem wyjściem jest, zdaniem „Słowa", „arystokratyzacja" szkól powszechnych.

„Przypuszczać należy, iż zaczną powstawać prywatne szkoły powszechne, gwarantujące nauczycielowi normalne warunki pracy i zapewniające dzieciom troskliwą opiekę".

„Słowo" kończy twierdzenie, że należałoby popierać iniciatywe tworzenia dobrych prywatnych szkól powszechnych.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dotychczasowego adresu.

Tego samego dnia...

Nie spodziewaliśmy się, mimo wszystko, że życie tak prędko potwierdzi słuszność naszego krytycznego poglądu na znaczenie paktu o nieagresji, zawartego w d. 25 b. m. między Polską a Sowietami.

Bodaj tego samego dnia, kiedy p. p. Patek i Krestinskij kładli swój podpis pod aktem, który rzekomo miał rozpocząć „nową erę" nie tylko w stosunkach polsko-sowieckich, ale również w życiu wschodniej Europy, ukazała się w Rydze — jak donosi „Ilustrowany Kurjer Codzienny" — wspólna odezwa partyj komunistycznych Polski i Rumunji, występująca najpierw przeciwko sojuszowi polsko-rumuńskiemu, a następnie przeciwko dopiero co podpisanemu paktowi o nieagresji.

Według komunistów polskich i rumuńskich, sojusz polsko-rumuński — to sojusz dwuch armij imperjalistycznych, utworzony celem napadu na Sowiety i utrzymania w swem ręku zrabowanych ziem...

Tyle o sojuszu, a teraz o pakcie, który taki zachwyt wzbudza u redaktorów „Czasu". Odezwa stwierdza, że pakty o nieagresji z Sowietami są fikcją, ponieważ podpisy obu rządów imperjalistycznych nie są warte ani grosza. Japonja podpisała z Chinami pakt Ligi Narodów i pakt Kelloga, a jednak napadła na Chiny. Również pakt o nieagresji z Sowietami nie przeszkodzi Polsce i Rumunji w każdej chwili wtargnąć na terytorjum sowieckie. Odezwa kończy się obelgami pod adresem władz polskich i rumuńskich i nawołuje komunistów w obu krajach do masowych demonstracyj i strajków politycznych w d. 1 sierpnia r. b., t. j. w **„międzynarodowym dniu przeciwwojennym"**.

Przypuszczać należy, że nawet najbardziej fanatyczni zwolennicy polsko-sowieckiego paktu o nieagresji nie spodziewali się takiego... piorunującego efektu. Bo chyba zgodzą się z tem, że partje komunistyczne Polski i Rumunji nie mogły wydać takiej odezwy bez wiedzy i zezwolenia Kominternu, którego siedziba znajduje się w Moskwie i którego wydział wykonawczy, t. zw. „politbiuro" (biuro polityczne) rządzi faktycznie Rosją. Dyktator Rosji, Stalin, jest generalnym sekretarzem „politbiura" i tem się tłomaczy jego decydujący wpływ w życiu państwowem Rosji.

Każdy przyzna, że sytuacja powstała bardzo paradoksalna; rząd sowiecki, będący ekspozyturą kominternu, podpisuje pakt o nieagresji z Polską, a dwie partje komunistyczne, wchodzące w skład trzeciej międzynarodówki i ślepo wykonywujące rozkazy, otrzymywane z Moskwy, występują jaknajostrzej przeciwko paktowi i przeciwko państwom, z których jedno podpisało pakt, a drugie, podobno, zamierza to uczynić.

Co za niesłychana naiwność polityczna, aby w tych warunkach entuzjazmować się paktem!

I jeszcze jedno. Pisma sanacyjne, a przynajmniej niektóre z nich, starały się wmówić w opinję, że bezpośredniem następstwem podpisanego paktu będzie zawarcie traktatu handlowego między Polską i Sowietami. Zdaje się, że i pod tym względem spotka je rozczarowanie. Zwykle dobrze poinformowany łódzki „Głos Poranny" zapewnia, że wszelkie pogłoski na ten temat są bezpodstawne. A.

———o———

Kodeks karny 1932 r.

I. Dzień 15-go lipca bież. roku — ogłoszenia rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej zawierających kodeks karny, „prawo" o wykroczeniach (tak jakgdyby kodeks nie był „prawem") oraz przepisy wprowadzające oznacza wielki krok naprzód w dziedzinie ujednostajnienia ustawodawstwa. Z dniem 1 września 1932 roku bowiem, sądy stosować będą — z małemi wyjątkami — na obszarze Państwa Polskiego jednolite prawo karne, tak co do przestępstw popełnionych po dniu 1 września 1932, jak i do popełnionych wcześniej, o ile ustawa nowa jest „względniejszą dla sprawcy". Rozstrzygnie zaś o tej ostatniej okoliczności porównanie dawnych i nowych przepisów.

Jakkolwiek ogłoszenie — zwłaszcza kodeksu karnego, było pożądane, gdyż wobec ujednostajnienia procesu karnego (co nastąpiło jak wiadomo z dniem 1 lipca 1929) **prawie całe prawo karne jest jednolicie unormowane na obszarze Państwa Polskiego**, to nie wynika stąd, jakoby można się było zgodzić bez zastrzeżeń, ze wszystkiemi przepisami nowego kodeksu i przepisów wprowadzających.

Trudno przytoczyć wszystko, bo niepodobna mimo przygotowania się przez studja projektów, „wyznać się w nowym materjale"; praktyka znajdzie dalsze wątpliwości, które pisma zawodowe niewąpliwie będą rozstrząsać, jednak bijące w oczy niewłaściwości, trzeba przytoczyć.

I tak: data wprowadzenia w życie: 1-go września 1932 r. jest bezwątpienia za wczesną. Być może, genjalnym ustawodawcom ministerjalnym — którzy kodeksu nie będą stosowali w praktyce, tak krótki okres wystarczy do poznania zasad kodeksu, ale przeciętny ogół sędziów, nieobdarzony tak wybitnemi zdolnościami, jak pracownicy ministerstw, stanie przed zadaniem ciężkiem, bo prócz nawału zajęć przybędzie jeszcze studjowanie nowych norm prawnych. Sześć tygodni — to za mało.

Drugie zasadnicze zastrzeżenie trzeba uczynić co do bezkarności przerwania ciąży. Według art. 233 k. k. „niema przestępstwa", jeżeli płód usuwa lekarz, a zabieg był albo konieczny ze względu na „zdrowie kobiety" albo ciąża była wynikiem czynu nierządnego karalnego (zgwałcenie).

Jeżeli wogóle mówić się ma o przerwaniu ciąży to bezwględnie — mimo agitacji wybitnych literatów, nie powinien był się znaleźć przepis tego rodzaju w kodeksie. To jest **rozgrzeszenie** z góry upoważnienie mogące dać powód do wielu nadużyć. Jeżeli przerwanie ciąży miało być tolerowane, to od wypadku do wypadku należało sprawę poddać zbadaniu przez sąd, a nie z góry stanowić, że „niema przestępstwa". Dalej w jaki sposób lekarz ma dojść do przekonania, że ciąża powstała skutkiem tego, że na osobie ciężarnej dopuszczono się gwałtu: jakiemi danemi ma się posługiwać lekarz?

Czy nie jest to pole do nadużyć? A co się stanie jeśli lekarz przerwie ciążę, a następnie okaże się, iż go w błąd wprowadzono, iż ciąża nie powstała wskutek przestępstwa popełnionego na kobiecie? Kto będzie odpowiadał w takim przypadku?

Podobny przepis wprowadzono w Niemczech po wypadkach wojennych r. 1914, kiedy wojska rosyjskie przez pewien czas gościły na terenach państwa niemieckiego. Przepis ten uchylono następnie, bo okazało się, że wojska rosyjskie opuściły zajęte tereny z końcem roku 1914, a kobiety zgłaszały się jeszcze w roku 1918 w celu przerwania ciąży jako zgwałcone... A zresztą powiedzmy otwarcie: każdy zawód ma jednostki zacne, i każdy ma jednostki goniące za zarobkiem za wszelką cenę. Zachodzi obawa, że po 1-ym września 1932 r. masy lekarzy poświęcą się nowej gałęzi wiedzy: „przerywaniu ciąży".

Sejm winien korzystając z praw przysługujących mu na zasadzie art.: 44 Konstytucji przepis art. 233 k. k. uchylić.

Jest w przepisach wprowadzających art. 20 **niezgodny z art. 83 Konstytucji.** Tyczy się to sądów przysięgłych, mających orzekać o przestępstwach politycznych i zbrodniach zagrożonych cięższemi karami.

Gdy w roku 1929 wprowadzono w życie kodeks postępowania karnego zastrzeżono wówczas, że w Małopolsce będą urzędować sądy przysięgłych, oraz, że w reszcie Państwa wejdą w życie sądy przysięgłych po wydaniu ustawy, określającej pewne przestępstwa za polityczne. Ustawy takiej nie wydano odrębnie. Atoli art. 20 przepisów wprowadzających kodeks karny wymienia szczegółowo, **które to** przestępstwa są uważane **za polityczne i dla** Małopolski utrzymano nadal sądy przysięgłych. Natomiast resztę obszaru Państwa, mimo, że już ustalono przestępstwa polityczne pominięto milczeniem. Z jakich powodów to uczyniono, trudno wiedzieć; ministerjalni ustawodawcy nigdy bowiem nie ogłaszają uzasadnień do swych pociągnięć — ale widocznie, że chodzi, tu też o dalszy ciąg procesu „brzeskiego", który w razie uchylenia wyroku I instancji musi się znaleźć przed sądem przysięgłych. Jeżeli był czas zbyt krótki do przygotowania list przysięgłych (czyni się to w terminie od 1-go września) to winien był ustawodawca być na tyle konsekwentnym, by napisał: Przepisy prawa o ustroju sądów dotyczące przysięgłych wchodzą wreszcie na obszarze Państwa w życie z dniem 1 stycznia 1933. Niewprowadzenie sądów przysięgłych mimo oznaczenia jakie to przestępstwa są natury politycznej jest **pogwałceniem Konstytucji**, które powinno mieć dla winnych tego poważne konsekwencje. **Sejm zaś winien odpowiednio zmienić art. 20 przepisów wprowadzających.**

Jeszcze gorzej ma się rzecz z postępowanie doraźnem. Tu już sobie ustawodawcy „użyli". Wprawdzie od jakiegoś czasu mamy „stan wyjątkowy", bo prawa i swobody obywatelskie „są w tymczasowej dzierżawie u be-be", ale niesłychaną i wprost potworną rzeczą jest stanowić, że przestępstwa natury politycznej mogą być sądzone doraźnie. A tak to wynika z przepisów. To co powinno być wyjątkiem, sądownictwo doraźne, uczyniono zasadą, wymieniono olbrzymią listę przestępstw jako takich, które mogą być sądzone doraźnie — zobaczymy teraz przed 1-ym września 1932 roku, jakie to przestępstwa w rzeczywistości zostaną poddane temu sądownictwu. **Ale i tu winien zabrać głos Sejm i żądać zmiany tych przepisów.**

Te trzy wyżej przytoczone błędy są wadami kardynalnemi nowego kodeksu, wadami **które bezwzględnie muszą być usunięte.**

Gen. Schleicher o „przebudowie" Reichswehry.

Minister Reichswehry, generał Schleicher wygłosił 26 bm. przed mikrofonem mowę polemiczną. Nie jest on kandydatem do Reichstagu, nie chce się — jak twierdził — mieszać do polityki wewnętrznej, a jednak wygłosił przemówienie na temat różnych zagadnień wewnętrznej i zagranicznej polityki Niemiec. Dla nas ważniejsze są naturalnie te drugie.

Otóż gen. Schleicher zapowiedział, że Niemcy muszą osiągnąć pewien stopień bezpieczeństwa. Dwie są do tego drogi: albo rozbrojenie sąsiadów Niemiec i zrównanie ich pod względem militarnym z Niemcami, albo też przebudowa Reichswehry. W pierwszą możliwość gen. Schleicher nie wierzy; dotychczasowy przebieg konferencji rozbrojeniowej wskazuje, że będzie ona bezowocna. Pozostaje druga możliwość: przebudować i tak zorganizować Reichswehrę, by dawała przynajmniej pewną gwarancję bezpieczeństwa.

O co gen. Schleicherowi chodzi? Reichswehra ma powszechnie opinję armji najlepszej w świecie. Praca gen. Seeckta, Heyego Groenera budziła w kołach fachowców zagranicznych niekłamany podziw. Sądzono, że trudnoby lepiej wyćwiczyć te sto tysięcy żołnierzy, trudnoby stworzyć wspanialszą kadrę przyszłej miljonowej armji, niż to zrobiono w Niemczech. A jednak gen. Schleicher jest niezadowolony. Jeśli nie marzy o powiększeniu Reichswehry do cyfry 150.000 lub 200.000 ludzi, to chyba zamierza wprowadzić obowiązek powszechnej służby wojskowej, wprowadzić zakazane narzędzia walki (ciężka artylerję, czołgi, lotnictwo) i zmienić rozstawienie armji, by stała bliżej granic.

Mówiąc o „bezbronności" Niemiec pozwolił sobie gen. Schleicher na różne złośliwości pod adresem Francji. Zarzucił jej, że tylko ona jedna z dawnej koalicji antyniemieckiej nie wierzy w nieprzydatność niemieckich organizacyj półwojskowych do wojny. Zawstydzającem jest, mówił gen Schleicher, że Francja czerpie swe argumenty przeważnie z Niemiec z tych kół, dla których do zwalczania przeciwnika dobry jest każdy środek, nie wyłączając zdrady stanu. Przypomniał też gen. Schleicher oświadczenie francuskiego posła Lamoureux'a, który mówiąc o stanie prac fortyfikacyjnych na pograniczu powiedział, że armja niemiecka musiałaby się załamać na tym pierścieniu fortów i twierdz.

Te i inne ukłucia wywołały oczywiście pewne protesty we Francji. Ale stosunkowo słabe. Po utworzeniu rządu Papena i obaleniu rządu pruskiego w dniu 20 lipca nikt nie byłby zaskoczony, gdyby gen. Schleicher mówił jeszcze szczerzej i jeszcze ostrzej postawił sprawę zbrojeń niemieckich. Francuskie pisma opozycyjne zrobiły kilka cierpkich uwag na temat rozzuchwalenia, jakie w Niemczech wywołuje polityka Herriota, ale większość, która stoi za Herriotem, z pewnością nie zmieni swej polityki. Będzie tłumaczyć, że jeśli się nie będzie uwzględniać żądań Papena i Schleichera, to będzie jeszcze gorzej, bo przyjdzie Hitler. Zresztą za okoliczność łagodzącą uważa się to, że Niemcy sa w okresie wyborów, a podczas wyborów musi się dużo krytykować, dużo obiecywać i dużo żądać.

Mowa gen. Schleichera była przeznaczona niewątpliwie w pierwszym rzędzie dla radjosłuchaczy niemieckich. Minister uspokajał więc naród niemiecki, twierdząc, że jest przeciwnikiem dyktatury, że zawsze walczył o usunięcie polityki z armji i że dyktatura wojskowa jest w Niemczech wykluczona. Poświęcił kilka ciepłych słów organizacjom wojskowym. Przyznał, że ich jest zbyt dużo. Twierdził jednak, że nie byłoby tej „inflacji" związków wojskowych, gdyby nie zniesienie obowiązku służby wojskowej i bezrobocie. Nie wytłumaczył jednak gen. Schleicher, dlaczego to w innych państwach, niemających powszechnej służby wojskowej a mających miljony bezrobotnych, ci bezrobotni nie tworzą jednak bataljonów i kompanij. Musiałby przyznać, że tradycje militarne są w Niemczech szczególnie silne i trwałe.

Na ziemiach Rzeczpltitej

„Ministerstwo opieki społecznej".

W dzienniku Ustaw Nr. 64 ukazało się wczoraj rozporządzenie P. Prezydenta Rzplitej o wprowadzeniu nazwy „minister opieki społecznej" i „ministerstwo opieki społecznej". Na podstawie tego rozporządzenia nazwa „minister pracy i opieki społeczenej" zmienia się na nazwę „minister opieki społecznej", a nazwa „ministerstwo pracy i opieki społecznej"— na nazwę „ministerstwo opieki społecznej".

Zmiany w policji lwowskiej.

W najbliższych dniach nastąpią wielkie zmiany w policji województwa lwowskiego. Oto ma ustąpić ze swego stanowiska długoletni powiatowy komendant P. P. w Drohobyczu nadkomisarz Krupa, który zostanie oddany do dyspozycji Głównego Komendanta, a stanowisko jego obejmie obecny powiatowy komendant we Lwowie nadkomisarz Windak. Opróżnioną Powiatową Komendę we Lwowie obejmie obecny zastępca komendanta P. P. Lwów-miasto komisarz Kones. Ponadto przybędzie do Lwowa z Krakowa komisarz Rachwał, który obejmie kierownictwo V. komisarjatu P. P. W związku z zawieszeniem w czynnościach służbowych komendanta P. P. pow. leskiego kom. Sołtysa, tymczasowe kierownictwo powiatu objął komisarz Respond, zastępca powiatowego komendanta P. P. we Lwowie.

Dwie katastrofy lotnicze.

We wsi Młodojewo pod Koninem wskutek defektu motoru zapalił się samolot 2 p. lot., poczem spadł na ziemię i roztrzaskał się. **Pilot sierżant Ślusarczyk oraz obserwator porucznik Aleksander Kirkowski ponieśli śmierć na miejscu.**

Druga katastrofa wydarzyła się w pobliżu lotniska wojskowego pod Lwowem w Kniłowie. Oto jednopłatowy samolot 6 p. lotniczego wskutek defektu silnika, na wysokości 150 m. **uległ ekslozji motoru i płonąc, spadł korkociągiem na ziemię.** Z pod szczątków samolotu **wydobyto zwłoki pilota kaprala Kernera i obserwatora plut. Terneckiego.**

Monety z wizerunkiem Hitlera na Pomorzu.

Potrzebując pieniędzy na propagandę wyborczą, wypuścili przyjaciele Hitlera, wielcy przemysłowcy, kilka **miljonów sztuk monet z sztucznego srebra**, które jawnie sprzedawają po 1 marce za sztukę. Jedynka na tym fałszywym pieniądzu wystylizowana została ze swastyki, połamanego krzyża pierwszych kacerzy czyli heretyków. Drogą pośrednią przez Gdańsk — jak donosi „Dziennik Bydgoski" — dostały się „pieniądze Hitlera" (Hitler-Geld), na polskie Pomorze. **Niemieccy kupcy handlują niemi potajemnie** płacąc w Gdańsku półtora guldena a żądają w Polsce 2 i pół złotego. Przeznaczenie tych monet, o nieustalonej zawartości kruszcu, jest przeważnie pamiątkowe. Napisy niemieckie „Cześć Hitlerowi, odnowicielowi Niemiec" z jednej a uwaga „Ja również pomagałem" — z drugiej strony mówią same za siebie. Najwięcej tych monet spotyka się u Niemców **w okolicy Skarszew, Kartuz, Wejherowa i Pucka, kilka sztuk przedostało się do Tczewa.**

Hałas skazany na karę śmierci.

Przed sądem apelacyjnym w Poznaniu odbyła się rozprawa przeciwko Leonowi Hałasowi, oskarżonemu o zamordowanie swego szwagra Józefa Jankowiaka. **Hałas został przed paru miesiącami skazany na 10 lat więzienia i apelował.** Prokurator również apelował. Sąd apelacyjny rozpatrzywszy sprawę uchylił wyrok pierwszej instancji, skazując Hałasa na karę śmierci przez powieszenie za zabójstwo Jankowiaka.

———o———

NOWY KOŚCIÓŁ W OLZIE. Olza, piękna i czysta wioska, położona nad rzeką Olzą, tworząca granicę pomiędzy Polską a Czechosłowacją i Odrą dzielącą nas od Niemiec, buduje nowy kościół. W niedzielę, dnia 31 lipca odbędzie się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego. Dzięki ofiarności ludności gminy, roboty raźno postępują naprzód.

UDUSIŁ SIĘ MIĘSEM. W Krajowym Zakładzie Psychjatrycznym w Świeciu w czasie spożywania obiadu udławił się kawałkiem mięsa 67-letni pacjent zakładu Dyonizy Dobrzański. Przybyły natychmiast **lekarz nie zdołał denata utrzymać przy życiu.**

MORDERSTWO Z POWODU NIEZWRÓCENIA DŁUGU. Na ul. Półwiejskiej w Poznaniu, zastrzelił właściciel sklepu tytoniowego Szałek właściciela położonego obok sklepu mebli metalowych Stanisława Pokrzywę. Zabójstwo popełnione zostało na tle trwającego od dłuższego czasu sporu między obu kupcami z powodu niezwrócenia długu. Zabójcę aresztowano.

Z naszych uzdrowisk.

IWONICZ. Główny sezon w pełni, zjazd kuracjuszy zwiększył się w ostatnich dniach bardzo znacznie. Ceny zniżone. Pogoda bardzo słoneczna. Ponieważ publiczność ma na miejscu znaczne trudności z wynajmem mieszkania za pośrednictwem niesumiennych pośredników, należy w sprawach mieszkaniowych zwracać się bezpośrednio do Dyrekcji Zakładu, lub do Komisji Uzdrowiskowej.

KOSÓW. Wspaniale dopisująca pogoda i znacznie zniżone ceny ściągnęły w bieżącym sezonie liczne rzesze letników, których ilość w połowie lipca wynosi około 5000 osób. Corocznie zwiększająca się ilość pensjonatów, jak również zrozumienie właścicieli małych mieszkań zapewniają wygodę letników. Ceny niskie. Koszt utrzymania jednej osoby w pensjonacie nie przekracza 7 zł. dziennie, a w podmiejskich środowiskach 5 zł. Mieszkania w domach prywatnych 50—100 zł. miesięcznie. Wszelkich informacji i wyjaśnień udziela znakomicie zorganizowane i bardzo dobrze funkcjonujące Biuro Mieszkaniowe przy magistracie m. Kosowa. Poprawiająca się z roku na rok komunikacja autobusowa zapewnia udogodnienia dojazdowe, zwłaszcza, że władze miejscowe czynią silne zabiegi u kompetentnych władz, by kosowszczyzna, jako najłagodniejsze ze względu na klimat letnisko w Polsce, znalazło właściwą ocenę i zrozumienie u szukających prawdziwego wypoczynku rzesz letników. Rozsiane po górach obozy letnie, kolonje szkolne i akademickie zwiększają zastępy zdrowo i racjonalnie wychowywanej młodzieży.

KROŚCIENKO. Pogoda ustalona, a przejściowe deszcze w ostatnich dniach nietylko nie przeszkadzają wycieczkom i kąpielom w Dunajcu, lecz owszem odświeżają powietrze. Prócz pensjonatów, do dyspozycji cały szereg pokoi z użyciem kuchni, które można wynająć od 1—2 zł. dziennie. Ceny artykułów spożywczych: masło do 3 zł. za klg., mleko od 25 do 30 gr., jaja 5—6 gr. szt., mięso wołowe 1.20 klg., cielęcina 90 gr. klg. Jak wynika z zestawienia tych cen Krościenko dostępnem jest nawet dla niezamożnych sfer, kogo bowiem nie stać na utrzymanie w pensjonacie, może z powodzeniem korzystać z uzdrowiska nie wydając więcej jak w mieście. Ruch wycieczkowy, zarówno pieszy, jak i autami, autobusami — duży. Na zapytania dotyczące wynajmu mieszkań i warunków pobytu odpowiada odwrotnie Miejskie Biuro Informacyjne.

TRUSKAWIEC. Zjazd gości do Truskawca zwiększa się z dnia na dzień, a ilość kuracjuszy dochodzi już do 10.000. Pociągi przychodzą przepełnione. Na deptaku panuje ożywiony ruch, a jadłodajnie do późnej nocy przepełnione, wszędzie wesoło, gwarno, nastrój gości ożywiony. Dancingi ściągają młodych i starych, jednych dla zabawy, drugich dla ciekawości i muzyki. Pomimo licznego zjazdu gości ceny umiarkowane, pierwszorzędny pensjonat 12—14 zł. dziennie. Wycieczki urządzane przez „Orbis" mają powodzenie. Codzień wyjeżdża wycieczka, już to w Beskidy, już to do Jaremcza, Worochty, Sianek, już to do Borysławia, Drohobycza i Stebnika. Wycieczkowcy wracają zadowoleni z przejażdżki i mile spędzonego czasu wśród lasów i balsamicznego powietrza górskiego.

———o———

Francuski samolot startuje do stratosfery.



Francuski pilot Coupet zamierza odbyć lot do stratosfery w swym hermetycznie zamkniętym samolocie, którego motor posiada 3 kompresory i teoretycznie może wznieść się na wysokość 15 tysięcy metrów.

Gorgułow skazany na karę śmierci.

W ostatnim dniu procesu zeznawała żona Gorgułowa, która wszedlszy na salę z płaczem, natychmiast padła na kolana. Na widok swej żony, Gorgułow krzyknął: „Przebacz mi, Anno"! Gorgułowa zeznala m. in., że na parę dni przed zabójstwem była z mężem w kinie, gdzie Gorgulow oklaskiwał prezydenta Doumera gdy ten ukazał się na ekranie. Zeznania swe zakończyła Gorgułowa błaganiem o litość dla męża i dziecka, które niebawem ma przyjść na świat.

Po godzinnej przerwie zabrał głos prokurator Donat-Guigue, który napiętnował ostro symulację Gorgułowa, dalej omówił niebezpieczną i niezdrową psychozę emigrantów rosyjskich, poczem oświadczył: „Jako prokurator nie słucham niczyich rozkazów. W razie potrzeby potrafię odstąpić od oskarżenia. Moja czerwona toga nie jest ilberją. **Słucham tylko mego własnego sumienia. Morderca przyjechał z daleka, aby zamordować prezydenta.** Ręka mu nie zadrżała przy dawaniu strzałów. On wszystko przewidział. Starał się nawet ratować ucieczką, zachowując zimną krew i używając do tego celu swej herkulesowej siły. Pozatem miał przy sobie dwa rewolwery. Człowiek, którego zabił Gorgulow, był głową wielkiego narodu w jego ciężkiej chwili historycznej. Oskarżam w imieniu narodu, pozostającego w żałobie. Gorgułow powinien oddać głowę pod miecz katowski. Każda inna kara wydaje się niepojętym paradoksem'.

A następnie, zwracając się do sędziów przysięgłych, wyrzekł dobitnie: **„Nie obrażajcie sumienia publicznego, które nie zrozumie nigdy, aby cudzoziemiec po dokonaniu takiej zbrodni, mógł szczęśliwie ujść kary"!**

Po przemówieniu prokuratora zabrał głos obrońca Geraud, stwierdzając, iż dla umysłowo nierozwiniętych kara śmierci stwarza męczenników. Skazanie na śmierć umysłowo chorego w społeczeństwie takiem, jakiem jest francuskie, równa się morderstwu. Gorgułow jest jak Charlotte Corday i jak Villain, który zabił Jauresa. Popełniając zbrodnię, nie kierował się jednak nienawiścią. Po przemówieniu obrońcy sąd udał się na naradę. **Po ogłoszeniu wyroku śmierci, Gorgułow wstał i powiedział, iż był dobrym żołnierzem rosyjskim, walczył dla sprawy Francji i dlatego należy go rozstrzelać jak żołnierza na polu chwały.** Wykonawcom wyroku oddam honory wojskowe — oświadczył Gorgułow, — lecz **nie chcę być ścięty przez kata.** Gorgułow zaznaczył dalej, że zadowolony jest, iż opuszcza ten świat, a następnie przepowiedział komunizm we Francji. Obrońca wstał i oświadczył: „Nazajutrz po wyroku dowiemy się, kto z nas miał rację, prokurator, czy ja". Czyniąc aluzję do autopsji Gorgułowa, przewodniczący zamyka proces, dając Gorgulowowi 3 dni dla wniesienia apelacji. Żandarmi wyprowadzają Gorgułowa. **Wyrok śmierci wydany został 10 głosami przeciwko 2.**

Z całego świata.

Międzynarodowy zjazd przeciwgruźliczy

Pod protektoratem królowej holenderskiej odbędzie się w Hadze i Amsterdamie, w dn. **od 6 do 9 września br.** VIII konferencja Międzynarodowego Związku Przeciwgruźliczego. Po zakończeniu konferencji odbędzie się szereg wycieczek do większych miast Holandji i ważniejszych zakładów przeciwgruźliczych. W zjeździe weźmie udział specjalna delegacja Polskiego Związku Przeciwgruźliczego.

Hitlerowcy pobili misjonarza.

Z Koźla ze Śląska Opolskiego donoszą: Pomiędzy Birken a Pogorzelicami miał miejsce następujący wypadek: Drogą przejeżdżał na rowerze misjonarz Ludwik Gonzaga, który przyjechał z Brazylji i bawił w odwiedzinach u znajomych. Z przeciwnej strony szosy nadjechał samochód ciężarowy, wiozący hitlerowców do Gliwic. Jeden z hitlerowców uderzył misjonarza tak silnie w głowę, że ten spadł z roweru. Samochód nie zatrzymując się, odjechał dalej.

Kłopoty z kucharką fińskiej drużyny.

W Los Angeles jak wiadomo, wybudowano dla zawodników specjalne miasto nazwane „wsią olimpijską". **Na terytorjum wsi olimpijskiej wolno wkraczać tylko mężczyznom,** przyczem przepis ten jest przestrzegany z całą purytańską surowością amerykańską. Niedawno z okazji przyjazdu drużyny fińskiej doszło do konfliktu pomiędzy organizatorami olimpjady a kierownictwem reprezentacji fińskiej. Mianowicie Finowie przywieźli ze sobą z krainy „1000 jezior" własną kucharkę by móc w Ameryce korzystać z własnej kuchni. **Organizatorzy olimpjady nie chcą się jednak zgodzić pod żadnym warunkiem, aby kucharka fińska przekroczyła teren wsi olimpijskiej,** proponując uprzejmie Finom kucharza amerykańskiego. Finowie nie zgodzili się na tę propozycję. Dotychczas nie znaleziono wyjścia z tej trudnej sytuacji.

———o———

ZŁOTE PIÓRO HOOVERA OTRZYMAŁ PRZEDSTAWICIEL POLAKÓW. Cenzor Związku Narodowego Polaków Amerykańskich mec. Świetlik, otrzymał w podarku od prezydenta Hoovera pióro, którem prezydent podpisał uchwałę kongresu, wyznaczającą dzień 11 października jako święto narodowe ku czci Kazimierza Pułaskiego.

TRAGICZNA ŚMIERĆ UCZONEGO. Niedawno w Peru, kierownik ekspedycji naukowej, geolog szkocki, Mac Gregory, płynący po rzece Urubamby, wskutek wywrócenia się łodzi utonął. Towarzyszący uczonemu Polak, inżynier Marjan Tarnowiecki, zdołał się szczęśliwie ocalić. Zmarły tragiczną śmiercią geolog, był autorem wielu cennych prac naukowych. Brał on udział w ekspedycjach do Tybetu i Australji, gdzie dokonał różnych odkryć.

Już myślimy o zimie.

Już? O zimie? Czy nie zawcześnie? Ano, taki już los nasz, gospodyń, że zawsze musimy myśleć o przyszłości — bliższej, czy dalszej. Lato jest dla nas sezonem porządków, trzepania, przechowywania futer i robienia zapasów zimowych. Wprawdzie mamy pod tym względem większe ułatwienia, niż nasze prababki, które musiały zaopatrywać spiżarnie bardzo suto, bo wiadomo było, że czego się samemu nie zrobi, to się potem w zimie nie dostanie, ale i my mamy sporo roboty. Czasy są ciężkie, oszczędzać trzeba bardzo, zima czeka nas niełatwa, a zatem — trzeba robić oszczędności w gospodarstwie. I dlatego właśnie musimy robić zapasy.

Niech ktoś nie posądzi starej gospodyni o nielogiczne ględzenie. Niema pieniędzy, brak nieraz na życie, a tu robić zapasy? Gdzie tu logika? A właśnie, że tak. Twierdzę, że w każdem najskromniejszem gospodarstwie można na czemś zaoszczędzić, coś odłożyć, czegoś się wyrzec, a zapasy na zimę jednak zrobić, bo to się zwróci stuprocentowo w zimie. Nie można oszczędzać na zdrowiu swojem i bliskich. A w zimie, kiedy owoce będą bardzo drogie, słodycze cukierniane również, organizm zaś domagać się będzie tego, co mu się należy, to znaczy pewnej określonej ilości cukru — zapasy zrobione w lecie, będą jak się mówi, „jak znalazł". Soki do legumin, tak pożywnych, stanowiących jedną z zasadniczych części racjonalnego obiadu, konfitury któremi na poczekaniu można przyjąć niespodziewanego gościa, nic wydając pieniędzy — to wszystko robić można tylko teraz, bo potem będzie zapóźno. Tak już jest, że wszystko trzeba robić w określonym czasie. Opuści się porę i już przepadnie, już się tego nie odrobi. Kto nie zrobił konfitur np. z truskawek, ten już musi czekać do przyszłego roku, albo kupować po bardzo drogiej cenie.

Zanim nadejdzie czas na marynowanie grzybów i inne zapasy, teraz trzeba korzystać z czasu i smażyć konfitury, robić soki

W upały pochylanie się nad ogniem i przebieranie owoców nie należy do przyjemności, wiem, wiem... Żebyż to można było odłożyć na zimowe miesiące! Ale wtedy będziemy znów miały przyjemność konsumowania owoców naszej pracy. I smarując dziecku bułkę konfiturami na śniadanie do szkoły, pomyślimy sobie, że jednak wypełniłyśmy obowiązek dobrej gospodyni i matki...

Starsza Pani.

HUMOR.

Hojny Szkot: — Stuprocentowy Szkot z Aberdeen rozegrał partję golfa w bardzo chłodny ranek. Odchodząc, wetknął zziębniętemu boy'owi coś w rękę i dodał:

— O, tutaj — coś dobrego do grogu!

A był to kawałek cukru.

Na granicy Kanady i Stanów Zjednoczonych.

Korespondent wielkiego dziennika włoskiego „Gazetta del Popolo" w Turynie, G. G. Napolitano, spędził kilka miesięcy zimowych w Kanadzie, w m. Windsor, nad jeziorem Ontario, tuż nad granicą Stanów Zjednoczonych. Opisał on w sposób żywy i interesujący wszystko, co widział i czego był świadkiem. Napolitano rozpoczyna swój opis od zacytowania ustępu z rocznika statystycznego, urzędowego wydawnictwa kanadyjskiego p. t. „Business Year Book". Na stronicy 84-tej figuruje zdanie następujące: „W ostatnim roku (1929) **80% całej produkcji spirytualjów w Kanadzie zostało wywiezione bezpośrednio lub pośrednio do Stanów Zjednoczonych".**

Tak więc w urzędowem źródle statystycznem stwierdzony został fakt eksportowania drogą kontrabandy alkoholu do Stanów Zjednoczonych.

Dalej zaś pisze Napolitano: „Z moim przewodnikiem, którego przysłał mi mój przyjaciel Bill, udałem się autem do Windsor, leżącego tuż nad granicą Stanów. Dzielnica Walkerwille mieści największą w Kanadzie fabrykę likierów i wódek. Tuż obok budynków fabrycznych płynie rzeka Detroit, której drugi brzeg jest już „suchy". W zimie, gdy rzeka zamarza i pokrywa się grubym lodem, rozpoczyna się wielki sezon transportu nielegalnego na drugi „suchy" brzeg — do Stanów Zjednoczonych.

Rum-Runners, t. j. kontrabandziści, przeprawiają się ze swym ładunkiem przez rzekę. Aczkolwiek reflektory posterunków nadgranicznych oświetlają raz po raz rzekę i brzeg, transport odbywa się bez większych trudności. Jak to się dzieje? W sposób bardzo pomysłowy: pomalowane na oślepiająco biały kolor auta, wyładowane cennym towarem, wjeżdżają na rzekę. **Lód jest biały, auto — białe, ludzie — odziani w białe kapuce.** I wszystko idzie jak z płatka. Tylko w chwili, gdy oślepiające światło reflektora z posterunku w Ballon Tover pada na transport, auta zatrzymują się i trwają w bezruchu, póki promień nie powędruje dalej.

Whisky kanadyjska jest istotnie dobrej marki. Ale na drugiej stronie, w Stanach już, w Melwidealle, znajdują się potajemne fabryki whisky. Melwidealle jest to osada, leżąca między Detroit a Dearborn. Whisky, którą tu fabrykują, sporządza się w bardzo prosty sposób, rozlewając wodą jedną butelkę whisky kanadyjskiej, w stosunku: 3 butelki wody na 1 butelkę whisky. Proszę sobie wyobrazić, jaki to daje zarobek! Rzecz prosta, iż whisky „rozrzedzone" znajduje się w oryginalnych butelkach po kanadyjskiej whisky z oryginalnemi etykietami.

Opowiadano mi a propos pomysłowości gangsterów po tamtej stronie Detroit historję następującą. Rok temu przeprowadziła spółka gangsterów **rurę długości 500 metrów o średnicy 2 centymetrów z jednego brzegu rzeki na drugi.** Na brzegu amerykańskim wylot tej „pipe-line" znajdował się w szopie, gdzie **pompa automatyczna, poruszana motorkiem benzynowym, „ciągnęła" alkohol z brzegu kanadyjskiego na brzeg amerykański.** Przez sześć miesięcy business szedł znakomicie, policja nie przeczuwała nawet, co się dzieje w niepozornej szopie nad brzegiem Detroit. Ale w końcu policjantów z patroli nocnych zaintrygował hałas motoru, dobywający się co noc z szopy. Wtargnęli do szopy i znaleźli w niej tylko pompę, oraz barykadę napełnioną do połowy whisky. Obok szopy znajdowała się mała willa. W willi spotkało się z młodym człowiekiem, który zeznał, iż pełni funkcje nadzorcy portu. Tak, słyszał hałas motoru po nocach, ale nie zainteresował się tem, bo cóż go obchodzą cudze sprawy... Aresztowano go, ale po kilku dniach zwolniono, nie mając dowodów przeciw niemu.

Historja powyższa jest jedną z tysiąca podobnych, jakie tu sobie opowiadają na brzegu kanadyjskim, dziwując się pomysłowości i sprytowi gangsterów amerykańskich".

Sport.

Międzynarodowa wystawa sportów morskich w Gdyni.

W Gdyni opracowano projekt zorganizowania międzynarodowej wystawy sportów morskich i rzecznych w połączeniu z międzynarodowemi zawodami sportowemi na lądzie i morzu. **Wystawa ma objąć również dział przemysłowy i handlowy, związany ze sportami morskimi, a także specjalne działy, jak turystyczny, rybołóstwa oraz polskiej propagandy kolonjalnej.**

Przedmiotem wystawy będą zasadniczo sporty morskie i rzeczne. Termin ten obejmuje sport pływacki, zawody motorówek i łodzi wioślarskich, awjację wodną i t. d. Ze sportem łączy się wytwórczość sprzętu sportowego oraz aprowizacja dla turystyki. Dział rybołóstwa i turystyki uzupełniony będzie pokazem eksportowych możliwości Polski rozwoju portu i wybrzeża.

16-ty etap tour de France.

16-ty etap tour de France Belfort—Strassburg, jak już donosiliśmy, **wygrał Belg Loncke w czasie 4:04:40 przed Francuzem Speicherem.**

W klasyfikacji ogólnej na czele znajduje się Leducq — 121:26:37, 2) Stoepel (Niemcy) — 121:44:40, 3) Camusso (Włochy) — 121:44:48.

W klasyfikacji ekip narodowych prowadzi Francja 366:06:43 przed Włochami 366:15:34, Belgją 366:31:30, Niemcami 366:49:26 i Szwajcarją 369:52:27.

———o———

ŁODZIĄ DOOKOŁA AMERYKI POŁUDNIOWEJ. Członkowie brazylijskich klubów wioślarskich „Union" Tonberg i Borna rozpoczęli raid na łodzi wioślarskiej dookoła Ameryki południowej. Łódź „Irma", na której odbywa się raid mierzy 5 i pół mtr długości i 1,8 mtr. szerokości. Łódź zaopatrzona jest w jeden żagiel. Podróż trwać będzie przeszło 2 lata.

SKŁAD WĘGIER NA MECZ TENISOWY Z POLSKĄ. Kapitan węgierskiego Związku Tenisowego ustalił już skład węgierskiej reprezentacji tenisowej na mecz z Polską we Lwowie. Barw Węgier bronić będą hr. Zichy, Gabrovits i Elek Staub. Najlepsza rakieta Węgier Kehrling nie weźmie udziału w zawodach.

Wielkie uroczystości sportowe na Lazurowem wybrzeżu.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu")

Perła lazurowego wybrzeża, urocza Nicea przybrała jeszcze na krasie i wdzięku w dniach 15—18 b. m. Ulice jej bowiem i aleje ze sławną La Promenade des Anglais, oraz przepiękne, palmowe skwery i parki zaroiły się od mnóstwa promieniejącej weselem i życiem, pełnej górnego entuzjazmu katolickiej, męskiej młodzieży francuskiej. Młodzież ta zrzeszona pod sztandarem katolickim w t. zw. „Federation Gymnastique et Sportive de Patronages de France", **zjechała się w liczbie 14 tysięcy ze wszystkich zakątków Francji** do miasta wiecznej wiosny i kwiatów na Narodowy i Międzynarodowy Konkurs Gimnastyczno-muzyczny.

W osobliwych okolicznościach przyszła do skutku i znakomicie wypadła ta na olbrzymią skalę zakrojona impreza.

Do osobliwych okoliczności zaliczyć należy ustosunkowanie się rządu francuskiego, oraz społeczeństwa do owego konkursu: Pierwszy bodaj raz od początku swego istnienia (r. 1892) doznała Federacja katolickich stowarzyszeń tak wydatnego poparcia i życzliwości rządu przy organizowaniu swych uroczystości. Nie tylko mogła wystąpić publicznie i zaznaczyć swój katolicki charakter, uczestnicząc we Mszy św., odprawionej na publicznym placu przez nuncjusza papieskiego, ale **sam prezydent Lebrun zgodził się przyjąć tytuł honorowego prezesa Zjazdu, delegując nań jednego z ministrów, a marszałkowie Francji objęli protektorat nad całą imprezą.** Pozatem subwencje na cele konkursu i różne pomoce ze strony władz państwowych, świadczą również o wielkiej przychylności tych władz dla Federacji.

Przekonano się widocznie, iż katolickie wychowanie, iż praca duszpasterzy katolickich nad młodzieżą, może przynieść Państwu i narodowi bardzo wiele pożytku. Chlubne dzieje organizacji, o której mowa, skłonić musiały do nabrania owego przeświadczenia. Bo „Federacja" jest niewątpliwie najdoskonalszą i najpotężniejszą organizacją tego rodzaju we Francji. **Liczy ponad 400 tysięcy członków,** czem nie może poszczycić się żadne podobne zrzeszenie; wychowuje zastępy młodzieży dzielnej, światłej, miłującej szczytne ideały, gotowej zawsze do ofiarnej służby Ojczyźnie. **W czasie wojny 110 tysięcy jej członków walczyło dzielnie w obronie Francji, z czego 25 tysięcy padło na polu chwały, a 40 tysięcy odniosło rany.** Niemałe zasługi ma też Federacja dzięki znakomitemu reprezentowaniu młodzieży francuskiej na różnych zjazdach międzynarodowych poza granicami państwa, gdzie często w różnych konkursach zdobywali jej delegaci laury pierwszeństwa.

Stąd zatem uznanie i życzliwość władz państwowych, która uwydatniła się dobitnie już w marcu b. r., gdy **dekretem prezydenta została Federacja uznana za bardzo pożyteczną dla państwa instytucję.** Stąd entuzjazm, z jakim tysiące Nicejczyków oddawały hołd publiczny sztandarowi związkowemu Federacji, z jakim witały młodych swych gości i uczestniczyły w ich udatnych imprezach.

Po tych uwagach ogólniejszej natury, kilka szczegółów o samych uroczystościach konkursowych. Złożyły się na nie — poza wspomnianem nabożeństwem, odprawionem przez nuncjusza Mgra Maglione na placu du XV-e Corps, w czasie którego przemawiał biskup Nicei Mgr. Remond — różne popisy i zawody gimnastyczno-muzyczne, wspaniałe capstrzyki, defilady, ranty i t. p. — Uczestnicząc w tych imprezach, odnosiło się jak najlepsze wrażenie. Wszędzie ład, sprężystość, karność, posłuch dla kierowników, oraz księży dozorujących. Młodzież ubrana w mundury sportowe, zdrowa, dziarska, doskonale wyćwiczona i bardzo zręczna w wykonywaniu różnych, trudnych punktów programu. Nastrój czasami uroczysty, częściej swobodny i radosny.

Serce rosło, gdy się widziało defilujące sprawnie zastępy chłopców od bardzo młodych malców do dorosłych młodzieńców (a byli także i starsi mężczyźni z senjoratu) ze swemi sztandarami i transparentami, na których najczęściej widniały napisy: „przyszłość Francji" „z Paryża", względnie „z Marsylji", „Cannes" i t. d.

Ogólną wesołość wśród widzów wywoływał oryginalny zastęp pasterzy kroczących bardzo umiejętnie na wysokich szczudłach w całym swoim pasterskim ekwipunku, m. in. w baranich serdakach z futerkiem na zewnątrz.

Kulminacyjny punkt osiągnęły uroczystości konkursowe w niedzielę po południu we wspaniałem t. zw. „Grande fete de gymnastique". Mimo ogromnego upału, łagodzonego tylko cośkolwiek lekkim powiewem wiatru od morza, wszystkie zastępy nadciągnęły ze swemi sztandarami i orkiestrami na Place du XV-e Corps. Wykonano najpierw wśród aplauzu publiczności pierwszy, ciekawy punkt programu. Mianowicie kilka tysięcy młodzieńców ułożyło się sprytnie w ten sposób, że stworzyło, padnąwszy na ziemię, monogram Federacji, t. j. pięć początkowych liter, od których nazwa tej organizacji się zaczyna: F. G. S. P. F. Nastąpiło uroczyste powitanie delegacyj obcych państw i złożenie hołdu ich sztandarom. Wszystkie oddziały ustawiły się w ordynku, defilując w przejściu na wyznaczone sobie miejsca przed przedstawicielami władz i publicznością; w środku utworzono poprzeczną aleję ze stu kilkudziesięciu sztandarów, przyczem sztandar związkowy i sztandary obcych państw zajęły honorowe miejsca.

Nastała chwila milczenia, którą przerwał głos naczelnego kierownika imprezy, pozdrawiającego delegacje obcych państw. Na drugiem miejscu, po belgijskiej, znalazła się delegacja polskiej młodzieży katolickiej. Z tuby mikrofonowej padł okrzyk: **„Vive la Pologne"**, który wszyscy zgromadzeni żywo podjęli; ku sztandarowi polskiemu, trzymanemu przez p. Ołdakowskiego z Poznania, pochyliły się wszystkie federacyjne sztandary, a **orkiestra odegrała hymn „Boże coś Polskę".** Podobnie pozdrowiono delegację z Czechosłowacji i Szwajcarji. Specjalny ceremonjał miał miejsce przy oddawaniu hołdu sztandarowi związkowemu Federacji wśród dźwięków Marsyljanki.

Dalszy punkt programu wypełniły niezwykle piękne i trudne popisy gimnastyczne. Po ich ukończeniu jeszcze jedna defilada oklaskiwana rzęsiście przez tłumy, oraz pożegnanie, wśród przemówień i ogólnego rozrzewnienia, sztandaru federacyjnego.

Wieczorem rozbrzmiewała Nicea dźwiękami muzyki, oraz młodzieńczej pieśni, którym to dźwiękom wtórował potężny, głośny poszum morza rozkołysanego niezwykle tego pamiętnego popołudnia i wieczoru, jakby dla dopełnienia aplauzu publiczności.

W poniedziałek, po odbyciu końcowych zawodów, zaczęli się rozjeżdżać do swych osad dzielni, katoliccy druhowie francuscy, uwożąc z sobą przeświadczenie o wielkiej sile i powadze swej organizacji.

A społeczeństwo francuskie, zwłaszcza z Nicei i jej okolic, które tak żywo zainteresowało się konkursem i z takim zachwytem o nim się wyrażało, nie mogło chyba nie odczuć pewnej sympatji i wdzięczności dla Kościoła, oraz duszpasterzy katolickich, którzy z nakładem ofiar i poświęcenia wychowują tak znakomicie prezentujące się i tyle nadziei na świetną przyszłość Francji rokujące zastępy młodzieży. Może nawet te uroczystości na lazurowym brzegu są błyskiem lepszego jutra dla religijnego życia Najstarszej Córy Kościoła.

Ks. Dr. E. F.

Co słychać w Krakowie.

Piątek 29: św. Marty.
Sobota 30: św. Julity.
Sobota 30: wschód słońca o godz. 4.17, zachód o godz. 19.55.

———o———

ZAMIAST ULICY SAREGO — UL. KS SKORUPKI. Na najbliższem posiedzeniu Rady miasta wpłynie wniosek, by ulicę za Akademją Górniczą nazwać ul. Sarego. Z kół naszych czytelników piszą nam, że zamiast nazywać ulicę imieniem żyda, lepiej byłoby dać jej nazwę Ks. Skorupki. Bliższy on jest wszystkim i znany całej Polsce, aniżeli były wiceprezydent miasta — izraelita.

ZATRZYMANO ZŁODZIEJSKĄ PARĘ w osobach Stanisława Piszczka, lat 23, bez zamieszkania i Janiny Lewińskiej, lat 25, zam. w Prokocimiu pod zarzutem szeregu kradzieży mieszkaniowych.

ŻYD PRZEMYCAŁ ZAPALNICZKI. Ostatnio policja przytrzymała niej. Lewkowicza Gedalję false Guttmana, zam. przy ul. Piekarskiej 8, za to, że „nie mógł się powstrzymać“ od zakazanego interesu przywożenia zapalniczek do kraju bez oclenia.

NĘCIŁA GO KAUCJA, więc dawał takie ogłoszenia do dzienników: Poszukuję szoferów za kaucją. Kaucję zabierał i ulatniał się. Policja stwierdziła, że oszustem, krzywdzącym bezrobotnych szoferów jest Kazimierz Skepowski, lat 21, zamieszkały w Pomorzanach. Skopowskiego aresztowano.

ZNÓW POTRĄCONY PRZEZ AUTO. Tym razem uległ wypadkowi 19-letni Jan Ziółkowski, który został potrącony przez auto osobowe na ul. Kościuszki. Autem kierował szofer Jerzy Heczko z Katowic. Nieszczęsny młodzieniec doznał ogólnych kontuzji ciała. Pogotowie zabrało go do szpitala św. Łazarza.

KAZIK WSZEDŁ NA DRZEWO i niestety spadł, łamiąc sobie rękę. 9-cio letniego Kazia Śmiela odwieziono na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

———oo———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZWIEDZANIE GROBÓW KRÓLEWSKICH I SKARBCA KATEDRY WAWELSKIEJ z najdroższemi pamiątkami narodowemi i dziełami sztuki, odbędzie się w sobotę 30 bm. jako XXII. wycieczka naukowa z cyklu Tow. Mił. Krak. pod kier. Dra J. Dobrzyckiego. Wstęp 1 zł. Zbiórka wyjątkowo o godzinie 3-ciej popołudniu przed Katedrą Wawelską.

22 PUŁK PIECHOTY — GARBARNIA. Najbliższej niedzieli odbędzie się jedyny mecz o mistrzostwo Ligi, a terenem rozgrywki będzie Kraków, dokąd przyjeżdża ambitna drużyna wojskowa z Siedlec, benjaminek Ligi, któremu z początku rokowano szybki powrót do A klasy., okazał się jednak tak groźnym konkurentem, najlepsze drużyny nasze drżeć muszą o swoje punkty w zawodach z tym przeciwnikiem. I niedzielny mecz nie utraci zapewne nic na swej atrakcyjności. Zawody odbędą się na boisku Garbarni, o godzinie 6-tej popołudniu.

———oo———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek 29 lipca: „Szczęście od jutra“. Pożegnalne gościnne występy Mili Kamińskiej. Ceny mi isc zniżone.

Sobota: „Królowa Przedmieścia“ (ceny miejsc zniżone).

Niedziela: „Królowa Przedmieścia“ (ceny miejsc zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Pat i Patachon jako strzelcy“.
WANDA: „Przeżycia jednej nocy“.
APOLLO: „Mąż swojej żony“ (Rosita Moreno).
SZTUKA: I. „Romans w Biaritz“; II. „Pieśń Trubadura“.
PROMIEŃ: „Walc miłości“ (w rolach głównych Liljana Harvey i Willy Fritsch).
SŁOŃCE: „Człowiek: który szuka mordercy“.
ADRIA: Cyrkowiec mimo woli (Slim) i w obronie kobiety Jacke Coogan).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Od piatku 29 lipca film p. t. „Odszczepieniec“ (w gł. roli Richard Dix).

UCIECHA: „Żółta maska“.

———oOo———

POŻEGNALNY GOŚCINNY WYSTĘP MILI KAMIŃSKIEJ jednej z najznakomitszych polskich artystek, czołowej siły teatrów Polskiego i Małego w Warszawie, odbędzie się nieodwołalnie dzisiaj w piatek, na przedstawieniu po cenach zniżonych, w doskonałej komedji Stefana Kiedrzyńskiego „Szczęście od jutra“, w której czarujący gość odnosi zasłużone tryumfy w otoczeniu artystów naszej sceny pp.: Klońskiej, Ludwiżanki, Fabisiaka: Leliwy: Michalaka: Modrzewskiego; Turskiego i Walewskiej, w reżyserskiem opracowaniu komedji przez J. Szyndlera. Dzisiejszy pożegnalny występ z pewnością będzie wielką manifestacja krakowskiej publiczności pragnącej złożyć hołd i podziękowanie znakomitemu gościowi za dotychczasowe wieczory, pełne wzruszeń i wrażeń artystycznych.

Od jutra wchodzi na repertuar teatru, po cenach zniżonych: wznowienie wodewilu K. Krumłowskiego „Królowa Przedmieścia“ w inscenizacji i opracowaniu scenicznem Teofila Trzcińskiego. Zabawny ten wodewil, pełen rzewnej nuty i sentymentu dla starego Krakowa, odniósł na naszej scenie wielki sukces i w pełni największego powodzenia został zdjęty z repertuaru teatru, wskutek wyjazdu zespołu na urlop; to też zapowiedź wznowienia obudziła w szerokich sferach naszego miasta olbrzymie zainteresowanie.

Żołnierze obsadzili prezydium policji w Berlinie.



Żołnierze Reichswehry czuwają przy wejściu do prezydjum policji w czasie aresztowania prez. pol. Grzesińskiego, wiceprezyd. Weissa i komendanta Heimannsberga.

Z wędrówki po uzdrowiskach małopolskich.

ZALESZCZYKI, LUBIEŃ WIELKI, MORSZYN.

„Przegląd Zdrojowo-kąpielowy“ opisuje barwnie przebieg wycieczki balneologicznej urządzonej po zdrojowiskach polskich przez studentów i absolwentów medycyny U. J. pod przewodnictwem prof. Korczyńskiego. Opis ten zamieszczamy z nieznacznem skróceniem.

Blisko 40 przyszłych lekarzy poszło z Krakowa w tym roku, jak zawsze pod przewodnictwem Profesora Korczyńskiego, na wędrówkę po krajowych uzdrowiskach, tym razem niemal wyłącznie małopolskich. Tura była ogromna. Zasięg jej od Zaleszczyk na pograniczu rumuńskiem aż po Jaworze na Śląsku Cieszyńskim, to przestrzeń, której nie można było w ciągu 8 dni, od 23-go czerwca do 1-go lipca, inaczej pokonać jak tylko podróżując przeważnie nocami, a dnie przeznaczając na zwiedzanie uzdrowisk.

Z wielką korzyścią dla naszej zawodowej nauki poznaliśmy na tym całym uzdrowiskowym szlaku przyrodzone lecznicze skarby w licznych wodach kruszcowych i w darzącym siłami i zdrowiem klimacie o bardzo niejednakowych cechach meteorologicznych. Wszędzie darzono nas wyczerpującemi fachowemi objaśnieniami, ugruntowanemi wieloletniem doświadczeniem lekarzy uzdrowiskowych. W Morszynie zaszczycił nas nadto znakomitym wykładem prof. **Koskowski**, przeszłoroczny dziekan lwowskiego Wydziału lekarskiego. Niejedna uwagę rzucił w tej samej miejscowości prezes Tow. Lekarskiego b. Galicji, niestrudzony orędownik Morszyna i wielki przyjaciel młodzieży lekarskiej, profesor dr. **Roman Rencki.**

Poza walorami dydaktycznemi dała nam nasza podróż jeszcze ogromną sumę różnorodnych wrażeń. **W Zaleszczykach** mieliśmy przedsmak podolskiego stepu, poznając równocześnie, co znaczy stepowość klimatu. Ale widzieliśmy tam także bujność kąpiącej się w słońcu południowem Polski podolskiej wegetacji. Podziwialiśmy niespotykane u nas gdzieindziej sady drzew morelowych i rozległe plantacje winogron. Zachwyciła nas szeroka wstęga Dniestru, ujętego na wielkiej przestrzeni w ramę warstwicowych skał i rozległe plaże nadbrzeżne. Nie oparliśmy się także nęcącej kąpieli w fali dniestrowej. I taką nam była serdeczna gościnność zaleszczyckich naszych gospodarzy.

Zgoła odmienne wrażenie sprawia podlwowskie zdrojowisko wód siarczanych, **Lubień Wielki.** Rozległa równina przerżnięta leniwą rzeką Wereszycą, z porzucanymi tu i ówdzie rybnymi stawami, jest jakby uosobieniem spokoju, może także zadumania czy roztęsknienia. Rzucony na nią, leży w stu morgowym parku, łączącym się z rozległymi lasami, lubieński zakład kąpielowy, zasilany wodą kruszcową obfitych źródeł i niewyczerpanymi pokładami znakomitej borowiny. Nie jest on wielki. Ale taki jakiś bardzo składny i porządny. Na każdym kroku znać w nim rozumną myśl i celową pracę. Widzieliśmy tam i salę z przyrządami Sandera i wziewalnię i emanatorjum radowe, najpierwsze w Polsce, o ile chodzi o zdrojowiska. Dom kąpielowy rozporządza obszernemi i dobrze przewietrzanemi przedziałami. Urządzenia kąpielowe zupełnie nowoczesne. Kąpiele borowinowe sporządza się w Lubieniu w taki sam sposób jak np. w Ciechocinku lub w Krynicy. Parę nowych domów zakładowych może zaspokoić w zupełności słuszne wymagania wygody, a nawet pewnego komfortu. Wszystko to zwraca na siebie uwagę, a nawet wprost zastanawia. Ale też w Lubieniu zajmują się zakładem nietylko oddani mu bardzo szczerze lekarz zdrojowy dr. Podsoński i dyrektor inż. Makarewicz. Ogromnie wiele czasu i starań poświęca mu sam właściciel, baron Adolf Brunicki. Nie żałował ich także i dla nas. I nie zatrze się nigdy w naszej pamięci wielka uprzejmość, z jaką nam towarzyszył przez cały czas naszego pobytu w Lubieniu, mimo niewątpliwego utrudzenia, i wytworna gościnność, z jaką nas w swojem zdrojowisku przyjmował najpierw smacznym lunczem z wielorakiemi przystawkami, później obfitym podwieczorkiem.

Rano oczekiwał naszego przyjazdu na stacji kolejowej z ogromnym autobusem Dyrektor Inż. Makarewicz. Po południu odwiozły nas na dworzec dorożki, a naszego profesora baron Brunicki swoim prywatnym zaprzęgiem.

W dolinie Prutu nie było dla nas zbyt łaskawe wschodnio-małopolskie niebo. Przez cały czas pobytu w **Worochcie** „siąpił“ niemiły deszczyk i psuł nam nastrój. Lepiej już było w Jaremczu. Niełaskę nieba łagodziła za to gościnna uprzejmość przedstawiciela worochciańskiej komisji klimatycznej p. Teodorowicza. W Jaremczu pozostawiła tamtejsza komisja klimatyczna wycieczkę samą sobie. Zajął się nami bardzo uprzejmie z własnego impulsu lekarski kierownik lecznicy „Lwigród“ dr. Bolesław Stec, i oprowadził nas po uzdrowisku.

Wschodnio-małopolskie zachmurzenie trwało bardzo niedługo. Już od Morszyna towarzyszyło nam stale jasne, ciepłe słońce i pogodne lazurowe niebo. Ten **Morszyn**, to w przyszłości nasz Karlsbad i Marienbad razem wzięte. Zaczyna się tam obecnie pod egidą profesora Renckiego duży ruch modernizacyjny i nie ulega wątpliwości, że będą z niego bardzo dobre owoce. W ciągu ostatnich paru miesięcy uzyskano z nowego odwiertu dobrą słodką wodę, w ilości starczącej z naddatkiem do zaspokojenia wszystkich potrzeb zakładu, a poza tem sprawiono i ustawiono urządzenia filtracyjne. Na porządku dziennym postawiono już rozszerzenie domu kąpielowego i powiększenie ilości przedziałów kąpielowych.

W bieżącym roku przybyło w Morszynie paru nowych lekarzy. Dowodzi to, że sfery lekarskie odnoszą się z istotnem i zupełnie realnem zaufaniem do zdrojowiska, skoro obierają je za teren swojej zawodowej pracy, a tem samem widzą w niem dobre warunki dla swej działalności i dla swojego bytu. Powstało tam już nawet osobne zrzeszenie lekarzy zdrojowych.

H. D.

———o———

KONCERT MARKA WINDHEIMA w „Bagateli“ w sobotę dnia 30 bm. to jedyna okazja dla Krakowa usłyszenia tego znakomitego artysty. Marek Windheim, tenor największej opery świata, Metropolitan Opera w Nowym Jorku mając terminowe kontrakty koncertowe nie może w tym roku po raz drugi przyjechać do Krakowa, w roku zaś przyszłym zobowiązany jest do turnee w Kalifornji i nie przyjeżdża do Europy.

W koncercie będącym prawdziwym ewenementem artystycznym dla Krakowa współudział przyjął pianista Jacques Marmor, chlubnie znany w Polsce i zagranicą.

———:o:———

Powrót kolonji uczniów z Poręby Wielkiej.

Wysłani przez „Tow. Kolonij wakac. dla uczniów gimnazjów m. Krakowa“ na wywczasy wakacyjne uczniowie w liczbie 111 powracają po miesięcznym pobycie na Kolonji Tow. w Porębie Wielkiej w sobotę dnia 30 lipca o godzinie 7.15 wieczorem do Krakowa zdrowi, pokrzepieni fizycznie i duchowo. Kolonji towarzyszy w drodze kierownik prof. Wł. Koch wraz z lekarzem Kolonji p. T. Doeningiem. Zarząd Kolonji i Prezes Tow. Dr. Wł. Ekiert zawiadamiają o tem rodziców i opiekunów uczniów z prośbą o przybycie na dworzec kolejowy celem odebrania dzieci. Serja sierpniowa starszych uczniów zgromadzi się w poniedziałek dnia 1 sierpnia o godzinie 10 rano w gimnazjum VIII. ul. Studencka 12. II p. celem otrzymania szczegółowych informacyj. Niezjawienie się ucznia w tym terminie zbiórki wyklucza go od udziału w Kolonj. Wyjazd tej serji w liczbie ponad 100 uczniów nastąpi 2-go sierpnia. Kolonja sierpniowa pozostanie w Porębie Wielkiej do dnia 31 sierpnia włącznie.

———oo———

TURNIEJE TENNISOWE W ZAKOPANEM I RABCE.

Sekcja Tennisowa Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie urządza doroczne turnieje tennisowe w zdrojowiskach, a to w Zakopanem od 8 do 11 sierpnia b. r., w Rabce od 13 do 16 sierpnia b. r. Turnieje te mają już wyrobioną markę dużych imprez sportowych, gdyż gromadzą wszystkie najlepsze rakiety z całej Polski. Dotychczasowemi mistrzami Zakopanego i Rabki są gracze tej miary jak J. Jędrzejowska, Wiera Richterówna, G. Volkmerówna, z panów: Stolarow Maks i Stolarow Jerzy, Hebda.

Również i w tym roku jest zapewniony udział Pań: Jędrzejowskiej, Dubieńskiej, Volkmerówny, oraz Panów: Tłoczyńskiego, Stolarowów, Hebdy, Witmana, Nawratila, Horaina i t. d. tak, że turnieje te będą najlepszym przeglądem sił przed Mistrzostwami Polski.

Zgłoszenia na te turnieje należy skierować pod adresem Komitetu Turniejowego w Zakopanem ul. Kościuszki, Willa Myszka wzgl. w Rabce do Dyrekcji Zakładu Kąpielowego.

Prosimy P. T. Abonentów o rychłe uregulowanie prenumeraty za miesiąc

sierpień

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Życie gospodarcze.

Dalsza obniżka płac urzędniczych w przemyśle śląskim.

Sekretarjat związku zawodowego pracowników umysłowych w Katowicach otrzymał od związku pracodawców górniczo-hutniczych zawiadomienie, że obecnie obowiązująca tabela poborów pracowników umysłowych górnośląskiego przemysłu górniczo-hutniczego, oraz maszynistów wyciągowych, **zostaje z dniem 31 sierpnia wypowiedziana.** Oczywiście wypowiedzenie to nastąpiło z myślą o nowej redukcji płac, które nie tak dawno, bo wyrokiem komisji pojednawczo-arbitrażowej z 1 marca br. zostały już obniżone o 10 proc. Pracodawcy obstawali wówczas przy 21-procentowej obniżce.

Sposób ustalania należności nieściągalnych.

W „Monitorze Polskim“ z 26 bm. ogłoszono rozporządzenie ministra skarbu w sprawie sposobu ustalenia należności nieściągalnych oraz terminu przekazania urzędom skarbowym należności ściągalnych do dalszej egzekucji. Zgodnie z tem rozporządzeniem za należności nieściągalne, uważa się należności wymierzone nałożone lub w inny sposób ustalone w markach polskich, oraz należności, których termin płatności upłynął przed 1 stycznia 1932 roku, o ile prowadzona celem ich ściągnięcia egzekucja pozostała bezskuteczna z powodu zupełnego braku majątku u zobowiązanego, względnie u osób odpowiedzialnych za te należności. Do ustalenia nieściągalności należności powołane są komisje, w skład których wchodzą: przedstawiciel Urzędu Skarbowego jako przewodniczący, przedstawiciel wierzyciela oraz przedstawiciel dotychczasowej władzy egzekucyjnej. Komisja rozstrzyga sprawy większością głosów; służy jej prawo przeglądnięcia ksiąg, dokumentów i aktów u wierzyciela i u dotychczasowej władzy egzekucyjnej. Sprawy o należności, które zostały przez komisję uznane za ściągalne, winny być w ciągu dwóch tygodni po ustaleniu ich ściągalności przekazane właściwemu urzędowi skarbowemu. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1-go sierpnia 1932 r.

Dekret o lichwie pieniężnej.

Nowy dekret o lichwie pieniężnej daje możliwość **obniżenia procentów od lichwiarskich kredytów** nietylko na wsi, ale i w miastach. W najbliższych dniach spodziewane jest wydanie rozporządzenia wykonawczego min. Skarbu, które **obniży dotychczasową maksymalną stopę procentową, wynoszącą 15 proc., dozwoloną w tranzakcjach kredytowych.**

Zmiany w monopolach.

Wicemin. skarbu p. Starzyński, któremu podlegają monopole, przeprowadza gruntowne zmiany na stanowiskach kierowniczych we wszystkich monopolach. Po niedawnych zmianach na stanowiskach dyrektorów monopolu solnego i loterji państwowej, które objęli: pierwsze p. **Mickiewicz,** drugie p. **Markus,** ma ustąpić dotychczasowy dyrektor monopolu tytoniowego **Kreuz, które** to miejsce ma objąc obecny komisarz kasy chorych w Łodzi p. **Łopuszański.** Czy zmiany te wpłyną na zwiększenie konsumcji artykułów monopolowych i zwiększenie temsamem dochodów skarbowych, wydaje się jednak wątpliwem.

Opłaty stemplowe od świadectw weterynaryjnych.

W sprawie opłat stemplowych, jakie pobierane są przez lekarzy powiatowych, od **urzędowych świadectw zdrowia zwierząt domowych,** ukazało się następujące wyjaśnienie ministerstwa rolnictwa: Świadectwa weterynaryjne podlegają zasadniczo opłacie stemplowej w wysokości 5 **zł.** tylko wówczas, gdy organem wydającym takie świadectwa jest **urząd państwowy; świadectwa weterynaryjne wydawane przez organa samorządowe opłacie stemplowej nie podlegają.** Zgodnie z tą zasadą nie podlegają opłacie stemplowej świadectwa stwierdzające, że mięso przewożone do innej miejscowości kraju jest zdatne do użycia, natomiast **podlegają tej opłacie świadectwa** zdrowia **zwierząt wydawane przez powiatowych lekarzy weterynaryjnych,** jak również świadectwa stwierdzające, że surowe produkty zwierzęce wywożone zagranicę pochodzą od zwierząt wolnych od chorób zakaźnych.

—oo—

Sensacyjny dekret Stalina o wolnem rzemiośle.

Niezwykłą sensację w Sowietach stanowi dekret rządu Stalina, który po wprowadzeniu wolnego handlu ziemiopłodami **zezwala obecnie małym przemysłowcom zakładanie drobnych warsztatów prywatnych i sprzedawanie towarów na wolnym rynku.**

Rząd sowiecki obiecuje sobie, że przez ten dekret podniesie rzemiosło i jakość jego wyrobów.

Miasta nie płacą pensji ani weksli.

Do Warszawy przybywają formalne pielgrzymki delegacji z różnych miast Polski, zwracając uwagę ministerstw na ciężką sytuację, w jakiej się znajdują. Niektóre miasta zalegają z pensjami pracowników od kilku miesięcy, a protestowanie weksli, wystawianych za różne roboty jest na porządku dziennym. Najdotkliwiej dają się we znaki odsetki i raty płacone Bankowi Gospodarstwa Krajowego z tytułu pożyczek zaciągniętych w latach poprzednich. Idzie tu głównie o pożyczki pozaciągane w czasie dobrej konjunktury na polecenie „z góry“, dla wykazania „radosnej twórczości“. Delegacje zgłaszają się do związku miast, do władz ministerjalnych i do instytucji kredytowych. Podobno w sprawie katastrofalnej sytuacji miast ma się odbyć specjalna narada w ministerstwie spraw wewnętrznych z udziałem przedstawicieli ministerstwa skarbu.

———o———

Kurczący się obieg banknotów.

LUKI WYPEŁNIA BILON.

Obieg banknotów w Polsce uległ ogromnemu skurczeniu, co dla życia gospodarczego kraju jest dotkliwem utrudnieniem. Bank Polski broniąc jednak pokrycia banknotów zmuszony jest obieg ich zmniejszać w miarę jak topnieją zapasy obcych dewiz, stanowiących wraz ze złotem fundament naszej waluty. Według danych Banku Polskiego za okres z dnia 20 b. m. obieg banknotów w tym dniu wynosił **1 miljard 37 miljonów zł.,** podczas gdy w poprzedniej dekadzie Bank wykazywał **1 miljard 87 miljonów zł.** Zapas złota pozostał bez zmiany i wynosił tak w jednym i w drugim terminie 479 miljonów złotych, **zapas walut uległ zmniejszeniu 157 na 147 miljonów złotych.** Zapas weksli zmalał z 664 na 658 miljonów złotych.

Naogół obieg banknotów **dopełniany jest przez bilon.** Z tego powodu **nawet większe kwoty wypłacane są bilonem.** Pracownicy państwowi otrzymają prawdopodobnie pensje na 1 sierpnia w bilonie.

Dobrowolni robotnicy pracują w miejscach dotkniętych powodzią.



W okolicy saskiego miasta Bautzen wydarzyła się katastrofa powodzi. Robotnicy dobrowolnie stawili się do pracy, by usunąć szkody zalewu.

Przepisy obowiązujące przy wydawaniu paszportów.

Ukazały się ostatnio rozporządzenia o paszportach zagranicznych, które zastąpią wszystkie obowiązujące dotychczas przepisy, rozproszone po rozmaitych publikacjach urzędowych.

Stosownie do tych rozporządzeń, paszport zagraniczny **wydaje ta powiatowa władza administracyjna, na terenie której zamieszkuje starający się o paszport.** Inna, niewłaściwa pod względem miejscowym władza powiatowa może wydać paszport tylko w **razie konieczności pilnego wyjazdu,** wówczas, gdy udanie się do władzy właściwej jest szczególnie utrudnione, lub spowodowałoby zwłokę, uniemożliwiającą osiągnięcie celu podróży.

Starający o paszport **powinien wnieść podanie,** załączając: dowód obywatelstwa polskiego, dowód zamieszkania w miejscowości, należącej do danej władzy paszportowej; dwie fotografje rozmiaru 4,5x6 cm., przedstawiające twarz bez nakrycia głowy. Podlegający służbie wojskowej powinni ponadto załączyć dowód, że ze względu na ich obowiązek wojskowy niema przeszkód do wyjazdu zagranicę.

Władza może **odmówić paszportu:** jeśli wydanie go mogłoby zagrażać dobru państwa, bezpieczeństwu, spokojowi lub porządkowi publicznemu; osobom, które w myśl prawa cywilnego znajdują się pod władzą osób innych, a nie przedstawiają dowodu, że otrzymały od nich, względnie od sądu opiekuńczego pozwolenia na wyjazd; osobom, mającym odbyć karę pozbawienia wolności.

Do paszportu w wypadku odbywania **wspólnej podróży** mogą być dopisani: **żona** w paszporcie męża, oraz młodzież do lat 16 w paszporcie ojca, matki, opiekuna, lub pełnoletniego brata, czy siostry.

Paszporty mogą być wystawiane **najwyżej na trzy lata** i w okresie swej ważności upoważniają do wielokrotnego przekraczania granicy i udawania się zagranicę do kraju wskazanego w paszporcie. Jednakże władza może tu ograniczyć zarówno okres ważności paszportu, jak i ilość dozwolonych przejazdów zagranicę. Paszport może być prolongowany na okres nie dłuższy, niż dwa lata.

Oprócz paszportów jednoosobowych i rodzinnych, mogą być wystawiane **paszporty zbiorowe** dla grup, składających się conajmniej z 10-ciu osób, odbywających wspólną podróż zagranicę, o ile podróż ta zostanie uznana za posiadającą znaczenie dla interesów państwowych, gospodarczych, kulturalnych lub społecznych. Paszporty takie mogą być wystawiane na okres dwumiesięczny i nie mogą być przedłużane. Jeden paszport zbiorowy może obejmować najwyżej 50 osób. O wydaniu paszportu zbiorowego decyduje wojewódzka władza administracyjna, która wyznacza do załatwienia odnośną władzę powiatową. Do prośby o paszport zbiorowy trzeba załączyć tylko dowody obywatelstwa polskiego petentów. Dowody zamieszkania, fotografje i dowody, związane z powinnością wojskową muszą być załączone tylko wówczas, gdy pobyt zagranicą ma trwać dłużej, niż 4 tygodnie. Dla ustalenia tożsamości każda z osób zamieszczonych na paszporcie zbiorowym powinna mieć przy sobie właściwy dowód z fotografją.

———o———

Giełda krakowska.

Kraków 28 lipca. (PAT). 4% pożyczka dolarowa 48.75.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 28 lipca. Dolar nienotowany. Dewizy: Belgja 123.75; 124.66; 123.44; Holandja 359.35; 360.25; 358.45; Londyn 31.49; 31.65; 31.33; Nowy Jork 8.92; 8,94; 8.90; Nowy Jork telegraficznie 8.92; 8.94; 8.90; Paryż 34.95; 35.04; 34.86; Praga 26.41½; 26.48; 26.35; Szwajcarja 173.75; 174.18; 173.32; Włochy 45.50; 45.72; 45.28; Berlin prywatnie nienotowany.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 71.

Pożyczki: 4% inwestycyjna 97—96.50—97 — 5% konwersyjna 36 — 6% dolarowa 54.50 — 4% dolarowa 48.25—48.10 — 7% stabilizacyjna 48.25—49.50—48.63 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 28 lipca. Paryż 20.12¼; Londyn 18.16½; Nowy Jork 5.14½; Belgja 71.23¾; Włochy 26.17½; Hiszpanja 41.20; Holandja 206.85; Berlin 122.10; Sztokholm 93.25; Oslo 90.75; Kopenhaga 98.00; Sofja 3.72; Praga 15.21; **Warszawa 57.60;** Białogród 8.30; Ateny 3.30; Konstantynopol 2.45; Bukareszt 3.06; Helsingfors 7.80; Buenos Aires 112.00.

Radjo.

Sobota 30 lipca.

Kraków (312.8). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; program na dzień bieżący; 12.10 Przegląd prasy; 12.20 Płyty; 12.40 Komunikat meteorologiczny; 12.45 Płyty; 15 Komunikat gospodarczy; 15.10 Płyty; 15.40 Audycja dla dzieci z Wilna; 16.05 „Rzeczy ciekawe“ omówi red. J. Bajsarowicz; 16.20 Płyty; 16.35—18 Transmisje z Warszawy; 18 Odczyt z Wilna; 18.20—19.15 Transmisje z Warszawy; 19.15 Rozmaitości; 19.30 Program na dzień następny; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.45 „Przegląd polityki zagranicznej ub. tygodnia“ omówi dr. J. Reguła; 20—21.55 Transmisje z Warszawy; 21.55 Wiadomości bieżące; 22.05 Koncert chopinowski z Warszawy; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.50—24 Muzyka taneczna z Warszawy.

Warszawa (1411.8). G. 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Przegląd prasy; 12.40 Państw. Instytut Met.; 12.45 Płyty; 13.35 Płyty; 15 Komunikat gospodarczy; 15.10 Płyty; 15.40 Program dla dzieci młodszych z Wilna; 16.05 Płyty; 16.35 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 16.40 Odczyt p. t. „Chaos chiński“; 17 Koncert popołudniowy w wykonaniu małej orkiestry pod dyr. K. Wiłkomirskiego; 18 Odczyt z Wilna; 18.20 „Na zamku królewskim w Warszawie“ (reportaż); 18.45 Muzyka taneczna z restauracji „Christal“; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.45 Bieżące wiadomości rolnicze; 19.55 Program na dzień następny; 20 Muzyka lekka. Wyk.: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. St. Nawrota; 20.50 Feljeton „Na widnokręgu“; 21.05 Dalszy ciąg koncertu; 21.50 Prasowy Dziennik Radjowy; 21.55 Państw. Instytut Met.; 22.05 Utwory Chopina w wyk. B. Kona;

Katowice (408.7). G. 15.10 Intermezzo muzyczne; 16.05 Skrzynka pocztowa dla dzieci (H. Reutt); 16.25 Intermezzo muzyczne; 18 Prof. dr. W. Wilkosz: „Z dziejów nauki polskiej. Skroplenie powietrza przez Wróblewskiego i Olszewskiego“; 19.45 M. Mikuła: Feljeton sportowy.

Lwów (380.7). G. 16.30 „Dzieci na półkolonji“ wygł. prof. K. Króliński; 19.45 Skrzynka programowa w opr. p. B. Sadowskiego.

Chiny w walce z pocztą mandżurską.

Paryż. (PAT). Szef delegacji chińskiej w Genewie Yen informuje, że rząd chiński zwrócił się do wszechświatowej unji pocztowej z prośbą **o zawiadomienie wszystkich państw, członków Unji, iż służba pocztowa w Mandżurji została czasowo zawieszona** oraz, że przesyłki pocztowe do Europy i Ameryki **będą odtąd transportowane przez kanał Sueski lub Ocean Spokojny.** Rząd chiński prosi wszystkie państwa, należące do Unji o postępowanie w ten sam sposób w sprawie przesyłek dla Chin. **Wszelkie znaczki pocztowe, wydane przez rząd mandżurski uważane będą przez rząd chiński za nieważne.**

LINJE KOLEJOWE W CHINACH ZAGROŻONE PRZEZ BANDYTÓW.

Paryż. (PAT): Agencja „Rango“ donosi, że z powodu częstych ataków oddziałów komunistycznych **wzdłuż południowego odcinka linji kolejowej Pekin—Hankou, panuje nastrój wielkiej niepewności.** Celem przywrócenia normalnych stosunków, rząd nankiński wysłał tam 4 dywizje, lecz tłumienie bandytyzmu jest bardzo utrudnione. Miejscowość Ma-Czeng położona na 60 mil na południowy zachód od Hankou, została zajęta przed kilku dniami przez armję komunistyczną, **co zagraża również odcinkowi linji kolejowej Pekin Hankou.**

WYJAZD BELGIJSKIEJ PARY KRÓLEWSKIEJ DO SZWAJCARJI.

Bruksela. (PAT.) Królewska para belgijska **wyjechała do Szwajcarji,** by spędzić wakacje w swej posiadłości w Lucern. Jak wiadomo, król Albert już poprzednio wyjechał do Szwajcarji, lecz zmuszony był powrócić do kraju **ze względu na zaburzenia strajkowe,** jakie miały miejsce w belgijskich zagłębiach węglowych. Wyjazd króla wskazuje na to, że sytuacja strajkowa została **ostatecznie wyjaśniona i nie grozi już żadne niebezpieczeństwo.**

NURKOWIE DOTARLI DO „NIOBE“.

Kilonja, (PAT). **Wczoraj udało się nurkom dotrzeć do zatoniętego statku „Niobe“, nie mogli jednakowoż dotrzeć do wnętrza. Według niepotwierdzonych wiadomości, wydobyto zwłoki dwóch ofiar.**

DOTKLIWA PORAŻKA MISTRZA SZACHÓW.

Bern. (PAT). Dzień wczorajszy przyniósł **na** międzynarodowym turnieju szachowym wielką sensację. Mianowicie partja Bogolubow—Alechin zakończyła się **porażką mistrza świata.** Jest to **pierwsza w tym turnieju przegrana Alechina** i z powodu niej **pierwsze jego miejsce zostało poważnie zagrożone.**

Krwawa egzekucja kilku-złotowego długu.

Warszawa, 28. 7. (Telef. wł.). Z Włocławka donoszą: Mieszkańcy okolic Gostynina zostali wstrząśnięci **potworną zbrodnią, dokonaną na tle zalegania przez dłużnika ze spłatą długu, wynoszącego zaledwie parę złotych.** Do zagrody niej. Jana **Wojciechowskiego** przyszli onegdaj dwaj jego znajomi, **Suwalski i Barwiński,** domagając się zwrotu niewielkiej, wypożyczonej mu w swoim czasie kwoty. Wojciechowski **tłumaczył się, że nie ma pieniędzy.** Doszło do kłótni, w czasie której **jeden z przybyszów chwycił topór i rozpłatał nim czaszkę Wojciechowskiego.** Morderca stanie wraz z swym towarzyszem **przed sądem doraźnym.**

KARA ŚMIERCI ZA MORDERSTWO RABUNKOWE.

Kielce. (PAT). W dniu dzisiejszym **przed sądem doraźnym w Kielcach** odbyła się rozprawa przeciwko **Piotrowi Drdzeniowi** z Brynicy Mokrej, powiat jędrzejowski, oskarżonemu o dokonanie **morderstwa rabunkowego na osobie Jana Równieckiego.** Drdzeń przyznał się do winy. Po rozpoznaniu sprawy sąd wydał wyrok, skazujący **Drdzenia na karę śmierci przez powieszenie.** Obrońca skazanego odwołał się do łaski P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

PONURA ZBRODNIA W LUBELSKIEM.

Lublin. (PAT). Z Łukowa donoszą: We wsi **Pośmug,** gminy Gutów, **doszło do krwawej zbrodni.** Drogą wiejską przechodziła mieszkanka tej wsi **Sebowska Marjanna,** będąca w ciąży. W tym samym czasie pojawił się na drodze sąsiad jej **Warowny Wacław,** który **strzelił do Sebowskiej z rewolweru, raniąc ją w prawy bok.** Nieszczęśliwa kobieta w kilka minut później **powiła dziecko, które zostało przebite kulą rewolwerową.** Ranną przewieziono do szpitala.

POŻAR WILLI W KRYNICY.

Krynica, (PAT.) Ubiegłej nocy, wskutek krótkiego spięcia wybuchł pożar w willi p. Karoliny Szwarc w Krynicy. Szkoda wyrządzona przez pożar, wynosi 50.000 zł.

Stany Zj. skłonne do ustępstw w sprawie długów.

Paryż, 28 lipca. Po powrocie z urlopu spędzonego w Stanach Zjednoczonych **ambasador amerykański w Paryżu Edge złożył wczoraj premjerowi Herriotowi wizytę, która trwała przeszło 3 godziny.**

Edge poinformował Herriota o **korzystnem wrażeniu, jakie wywarły w Ameryce uchwały konferencji lozańskiej i genewskiej,** dodając, że już w tem nieskończonem dziele można się dopatrzeć zachęcających oznak, **mogących w przyszłości doprowadzić do przyjacielskiej współpracy między Francją a Stanami Zjednoczonemi.**

Herriot podziękował ambasadorowi i wyraził zadowolenie, że na konferencji rozbrojeniowej miał możność współpracować z delegacją amerykańską w duchu wzajemnej szczerości i lojalności, celem uwzględnienia życzeń pokojowych prezydenta Hoovera.

Wychodzące w Paryżu dzienniki amerykańskie „Chicago Tribune“ i „N. Y. Herald“ donoszą, że w toku konferencji z Herriotem ambasador Edge oświadczył, iż **współpraca Ameryki z Europą zależeć będzie od wyników konferencji rozbrojeniowej.** Zdaniem dzienników Stany Zjednoczone **skłonne są do ustępstw w dziedzinie długów wojennych pod warunkiem, jeżeli Europa ograniczy swoje zbrojenia** i równocześnie podejmie kroki celem nowego uregulowania stosunków gospodarczych.

Oferta Anglji dla dominjów.

Londyn 28 lipca. „Daily Telegraph“ donosi z Ottawy, że delegacja angielska przedłoży konferencji brytyjskiej **plan, który będzie zmierzał do przyznania eksportowi angielskiemu w dominjach sukcesywnie zmniejszających się opłat celnych.** W zamian za to zobowiązałaby się Anglja **na nałożenie ceł na te towary zagraniczne importowane do Anglji, które produkcji dominjów czynią konkurencję.**

—:o()o:—

Heimwehra przeciw przyjęciu protokołu lozańskiego.

Wiedeń 28 lipca. Dzisiejsze dzienniki poranne donoszą, iż rokowania w sprawie **parlamentarnego przyjęcia protokołu lozańskiego, weszły obecnie w stadjum krytyczne.** Wczoraj późnym wieczorem odbyło się **kilkugodzinne posiedzenie klubu Heimwehry.** Na posiedzeniu tem przyjęto uchwałę, która w formie stanowczej domaga się **odroczenia decyzji w sprawie protokołu lozańskiego.** Równocześnie klub Heimwehry wystosował do kanclerza Dollfussa dwa listy, w których żąda **odroczenia uchwały parlamentu w sprawie protokołu lozańskiego aż do czasu zupełnego wyjaśnienia warunków pożyczki austrjackiej,** oraz domaga się wykonania planu gospodarczego wedle projektu Heimwehry. Heimwehra grozi, że jeżeli wykonanie planu Heimwehry nie zostanie dostatecznie zagwarantowane, **Heimwehra odmówi rządowi dalszej współpracy.** Dziś rano odbędzie się rada ministrów, która zajmie swe stanowisko wobec żądań Heimwehry.

PRZESILENIE ZAŻEGNANE.

Wiedeń 28 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów **doszło do odprężenia.** — Kanclerz Dollfuss oświadczył, że **program gospodarczy Heimwehry odpowiada w zupełności programowi rządowemu i rząd wszelkiemi siłami będzie dążył do jego wykonania.** Wobec tego przedstawiciel Heimwehry minister Jakoncik oświadczył się **za dalszą współpracą z rządem.**

AKCES AUSTRJI DO PAKTU FRANCUSKO-ANGIELSKIEGO.

Londyn, 28 lipca. Poseł austrjacki w Londynie zawiadomił dziś angielskie ministerstwo spraw zagranicznych, że rząd austrjacki pragnie przystąpić do francusko-angielskiego paktu zaufania.

Kanclerz v. Papen o postulatach dzisiejszych Niemiec

Berlin, 28 lipca. Dzienniki wieczorowe przynoszą dziś **wywiad kanclerza v. Papena,** jakiego udzielił berlińskiemu przedstawicielowi pewnej amerykańskiej agencji telegraficznej. W wywiadzie tym kanclerz oświadczył, że **poprawa sytuacji gospodarczej świata nie nastąpi tak długo, dopóki Niemcy nie odzyskają równouprawnienia pod względem moralnym, politycznym i gospodarczym (!).** Co się tyczy przyszłej polityki wewnętrznej Niemiec v. Papen sądzi, że **nie jest wykluczone, iż hitlerowcy razem z nacjonalistami niemieckimi zdobędą w obecnych wyborach większość,** lub w razie potrzeby znajdą poparcie centrum. Nie jest też wykluczone, że **wymienione partje zgodzą się na udzielenie swego poparcia obecnemu rządowi.** Kanclerz zauważył jednak, że wobec niepewności wyniku wyborów nie można stawiać żadnej prognozy.

W sprawie **równouprawnienia Niemiec** w dziedzinie uzbrojenia kanclerz oświadczył, że Niemcy nie żądają równouprawnienia cyfrowego, lecz **żądają przyznania im prawa do posiadania uzbrojenia nowoczesnego.** Kwestję **restytuowania w Niemczech monarchji nazwał kanclerz kwestją w chwili obecnej nieaktualną.** Dalej zaznaczył kanclerz, że rząd jego będzie w dalszym ciągu prowadził walkę z bolszewizmem, aczkolwiek nie zamierza partji komunistycznej uznać za partję nielegalną.

———o———

URZĘDNICY MOGĄ NALEŻEĆ DO PARTJI HITLERA.

Berlin, 28 lipca. Pruska rada ministrów na wczorajszem posiedzeniu przyjęła uchwałę na mocy której **urzędnicy państwowi w Prusiech mogą być członkami partji narodowo-socjalistycznej.**

B. MINISTER WYDALONY Z SALI OBRAD.

Berlin, (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu komisji rady państwa miały miejsce sceny, żywo przypominające ostatnie wypadki w Prusiech w czasie usuwania b. ministrów przez Reichswehrę. Kiedy na sali obrad zjawił **się** wicepremjer b. rządu pruskiego Hirtsiefer, **przewodniczący min. Cayl zwrócił się do niego z wezwaniem, by opuścił salę grożąc, że w razie oporu użyje przemocy. Wśród protestów Hirtsiefer opuścił salę, oświadczając, że ustępuje, pragnąc oszczędzić radzie gorszącego widowiska.**

JEDEN ZABITY — KILKU RANNYCH.

Berlin 28 lipca. W Akwizgranie podczas starcia między komunistami a narodowymi socjalistami, **została jedna osoba zabita, a kilka osób odniosło rany.**

Hamburg, 28 lipca. Miasto Altona wyznaczyło nagrodę w wysokości 5 **tysięcy marek za wskazanie inicjatorów krwawej bójki, jaka miała miejsce w Altonie w dniu 17 bm.**

LUDNOŚĆ W SAKSONJI TWORZY MILICJĘ.

Berlin. (PAT). Burmistrz m. Erlen w Saksonji ogłosił odezwę, wzywającą ludność cywilną **do zorganizowania uzbrojonych oddziałów samopomocy. Oddziały te chronić mają budynki publiczne na wypadek rozruchów. Broń i amunicję otrzymają milicjanci od policji.** Zarządzenie to wydał burmistrz na zlecenie prezydenta policji w Kamienicy. Rząd saski zaprotestował przeciwko temu zarządzeniu.

KRWAWE ROZRUCHY BEZROBOTNYCH.

Berlin. (PAT). Miasteczko turyngskie Ruhla było wczoraj widownią **kwawych rozruchów bezrobotnych.** W czasie starcia z policją doszło do wymiany strzałów. Trzej policjanci zostali pobici i ciężko poranieni. Jeden z demonstrantów został zabity. W miejscowych fabrykach robotnicy ogłosili **strajk na znak protestu przeciw wystąpieniu policji.**

ZANIEPOKOJENIE W MOSKWIE.

Moskwa, (PAT.) Przystąpienie Niemiec do paktu zaufania wywołało w Moskwie bardzo ujemne wrażenie, co daje się zauważyć pomimo braku komentarzy. W depeszy z Berlina „Izwiestja“ zapytują, czy ów pakt nie ukrywa w sobie antysowieckiego ostrza.

———oo———

MASZYNISTA SPRAWCĄ KATASTROFY KOLEJOWEJ.

Berlin 28 lipca. Jak ustalono, wczorajsza katastrofa kolejowa na dworcu Gesundbrunnen, nastąpiła z **winy maszynisty parowozu przetokowego, który przejechał sygnał zamknięty i wjechał na pociąg osobowy.** Bezpośrednio po katastrofie **maszynista zbiegł, został jednak później odnaleziony. Doznał on rozstroju nerwowego i został oddany opiece lekarskiej.** — Podczas katastrofy 2 osoby zostały zabite, a 50 osób odniosło rany.

———:o()o:———

Londyn. 28 lipca. Pod Farnham w hrabstwie Surrey wydarzyła się wczoraj katastrofa lotnicza, której ofiarą padły 3 osoby. Katastrofa nastąpiła z powodu oderwania się skrzydła samolotu.

Berlin, 28 lipca. W Monachjum zmarła wczoraj w 76 r. życia wdowa po księciu Leopoldzie bawarskim.

Likwidacja wojskowej misji francuskiej.

Warszawa. (PAT). W dniu dzisiejszym o godz. 12.30 odjechał do Francji szef misji wojskowej francuskiej **płk. Prioux.** Na dworcu żegnali płk. Prioux: zastępca szefa sztabu głównego gen. Zamorski-Kordjan, admirał Świrski, szef gabinetu ministra spraw wojskowych major Sokołowski, szereg oficerów i przedstawicieli świata dyplomatycznego. — Misja wojskowa francuska ulega całkowitej likwidacji z dniem 1 sierpnia br., a agendy jej przejmie francuski attache wojskowy w Warszawie.

Napady na pociągi z węglem.

Warszawa, 28. 7. (Telef. wł.) Na **szlaku Częstochowa—Piotrków coraz częściej zdarzają się napady na pociągi towarowe zwłaszcza z transportami węgla, i to mimo, że pociągi te konwojowane są przez policję.**

Wczoraj około północy grupa złożona z około 20 ludzi usiłowała dokonać napadu na pociąg z węglem około huty szklanej „na budkach“. Policja widząc napastników, dała kilka strzałów na postrach, na co jednak odpowiedziano gradem kamieni. Następnie wskoczyli napastnicy na wagony i zaczęli obrzucać policjantów kawałkami węgla. Policjanci oddali wówczas szereg strzałów w obronie własnej. Jeden z uczestników napadu, 30-letni Paweł Fusz **został ciężko ranny i wkrótce zmarł. Reszta uciekła.**

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 68

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ.

—ooo—

Widocznie jednak przyjazd tak dostojnej pani niemałe w tej budzie zrobił wrażenie, bo zaraz spadła skądeś gromada młodych żydziąt, które na wyścigi jęły się krzątać koło porządkowania izb. Jeden majstrował coś ze światłem, drugi niecił ogień w starym kominku, inny wreszcie, mozolił się nad rozwiązaniem problemu czystej pościeli na łóżkach.

Izby sąsiadowały ze sobą, a nawet przejście było między niemi, szafą zastawione.

Hrabina może pierwszy raz w życiu znalazła się w tak nikczemnym lokalu. Dziw jednak, że nie zrobiła ani jednej uwagi o ubóstwie i niechlujstwie zajętych przez się izb. Nie zdejmując futra, chodziła z kąta w kąt wydając na wszystkie strony polecenia. Kazała w pierwszym rzędzie usunąć zasłaniająca drzwi szafę. Dawidowskiego umieściła w drugiej izbie, lecz poleciła zamknąć jej jedyne wyjście na schody, tak, że chłopak, chcąc się stamtąd wydostać, będzie musiał przejść przez jej pokój.

Nie zwrócił na to uwagi podchorążak, jakkolwiek przejście z landary na piętro żydowskiej gospody orzeźwiło go nieco i rozwiało senność. Usiadłszy na łóżku, usiłował zorjentować się w nowej sytuacji.

Lecz w takiej chwili strzeliła mu myśl inna, zgoła niepospolita. Byłby może wszystko egzaltowanej opiekunce przebaczył, gdyby go nie na Wolę, lecz do Błonia zawiozła. Do tej samej błońskiej karczmy-gospody, w której Cesarz Napoleon, zdążając zimą do Warszawy, podczas przeprzęgu koni z panią Walewską się spotkał! Nigdy jeszcze nie widział tej karczmy! Czy stoi jeszcze? czy ma gościnne pokoje?

Myśl ta, nie dała mu spokoju i spędziła do reszty senność z powiek.

Skłonić hrabinę, by się przeniosła do Błonia! Przecież jej wszystko jedno, w której gospodzie... Niechże coś zrobi dla niego! Nie może zostać jej ślepą igraszką! W każdym razie spróbuje.

Gdy usłyszał, że głosy w „jej“ izbie umilkły, zapukał. Pozwoliła mu wejść. Zrzuciła już z siebie futro i w ciemnej, głęboko wykrojonej sukni siedziała, grzejąc się przy kominku.

— Cóż? pogodziłeś się z losem? — spojrzała nań triumfalnie, przechyliwszy się doń jednak z lubością.

— Pani hrabino!.. — zaczął, lecz stracił wątek, bo zaraz stanęła mu przed oczyma jego nędza i hańba.

— Bardzoś głodny? — indagowała dalej „opiekunka“.

Nie mógł zaprzeczyć. Co więcej, doszedł do wniosku, że natychmiastowy wyjazd w kierunku Błonia opóźniłby znacznie posiłek, a grające kiszki należało czemprędzej zaspokoić. Sądził zresztą, że hrabina już jakąś przekąskę zamówiła. Ugryzł się tedy w język, postanawiając jeszcze parę chwil poczekać.

Nie miał jednak tematu do rozmowy z tą bezceremonjalną damą, a ona, jakby na złość, również zamilkła i przegiąwszy się w fotelu, stała się wcieleniem pokusy.

Dawidowski zdawał się tego nie spostrzegać. Ból i rozpacz, choć nieco stępione, były jeszcze dość silne, by zamknąć mu oczy na uwodzicielskie wdzięki „opiekunki“. A zresztą obraz Danusi Kayzerówny, przed kilku godzinami na drodze życia spotkanej, rozrastał się w nim i ogarniał mu duszę. Stawał się dlań jedynym jasnym promykiem w mrokach, co go nagle opadły.

Drażniące milczenie przerwał, jeden z liberyjnych drabów hrabiny, który na tacy gdzieś znalezionej u żyda, przyniósł dwa talerze jajecznicy z kiełbasą i kromki chleba z masłem. Z zakłopotanej miny draba widać było wyraźnie, że takiego obiadu nie uważa za godny hrabskiego podniebienia.

— Nic innego nie było! — rzekł na usprawiedliwienie.

Zdarzają się jednak takie chwile w życiu, w których najwybredniejsze języki gustują w najprostszych potrawach, jakichby nigdy na swoim stole nie cierpiały.

Ognista hrabina miała apetyt wspaniały, zgoła nie salonowy. Widocznie wysoka temperatura wypaliła w niej spustoszenia. Dawidowskiemu aż uszy się trzęsły, gdy po żołniersku niszczył dokumentnie wszystko, co widział przed sobą.

Dopiero pusty talerz wrócił mu świadomość sytuacji.

— Pani hrabino! — zerwał się nagle — Jedźmy stąd!

— Dokąd?

— Do gospody w Błoniu! Pani hrabinie wszystko jedno, gdzie mi więzienie wyznaczy.

— Dlaczego chcesz tam?

— Pani hrabina śmiać się będzie, gdy powiem. Chciałbym widzieć to miejsce, w którem wielki Cesarz spotkał się... z panią Walewską.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy . . 20 gr.
Nadesłane „ „ „ . . 50 „
Komunikaty po kronice „ „ . . 60 „
„ na 1-szej „ „ . . 70 „

Drobne za wyraz . . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.